Nr 83. Kraków 12 Lipca — Wtorek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 109	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatę należy tości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 lipca.

Tydzień upłyniony dwoma zamknął się wypadkami politycznemi, które wielkiej są wagi nie tylko dla krajów w których zaszły, gdyż wpłyną oraz na ogólne położenie europejskie. Wypadkami temi jest głosowanie w parlamencie angielskim w piątek w nocy nad wnioskami nagany dla obecnego ministeryum, i zmiana gabinetu duńskiego. Choć zmiana ta nie jest następstwem głosowania w Londynie, to jednak nie ulega wątpliwości, że obrady parlamentu angielskiego przekonały biskupa Monrada o niepodobieństwie liczenia na obcą pomoc.

Wielka walka stoczona w parlamencie angielskim miała taki rezultat, że w Izbie wyższej opozycya otrzymała większość 9 głosów; w Izbie zaś niższej rząd zwyciężył 18 głosami, a raczej nie tyle zwyciężyła polityka rządu, ile raczej stronnictwo pokojowe, na którem gabinet teraźniejszy opiera się. Należy tu nam przypomnieć wnioski, które wywołały owe zapasy parlamentarne. W izbie wyższej lord Malmesbury, w Izbie zaś niższej lord Derby postawili następujący równobrzmiący wniosek adresu do królowej:

Izba z głębokiem ubolewaniem dowiedziała się, że posiedzenia odbywanej niedawno w Londynie konferencyi skończyły się nie dopiąwszy oczekiwanego ważnego celu, dla jakiego się taż zebrała, a zdaniem Izby Rząd Jej Kr. Mości trzymając się polityki otwarcie przez siebie wyznawanej, niezdołał obronić całości i niepodległości Danii i uszczuplił wpływ Anglii należny jej w radzie państw europejskich, przez co zmniejszył rękojmie pokoju.

Do wniosku tego dwie poprawki w Izbie niższej postawiono: pierwszą wniósł Newdegate:

...aby Izba data poznać Jej Kr. Mości zdanie swoje, że niepodległość Danii i nietykalność posiadłości królestwa duńskiego powinny być poręczone pod warunkami projektowanemi na konferencyi ze strony reprezentantów państw neutralnych.

Kinglake zaś wniósł poprawkę:

...aby Izba wyraziła zadowolenie swoje, że doradzono Jej Kr. Mości w zbiegu teraźniejszych okoliczności wstrzymać się od wszelkiego wdania się zbrojno w wojnę, jaka się toczy między Danią a państwami niemieckiemi.

Wniosek nagany lorda Malmesbury utrzymał się w Izbie wyższej 177 głosami przeclw 168; w Izbie zaś niższej poprawka Newdegate idąca dalej niż naganiające wotum Disraelego, nie przyszła nawet pod głosowanie, a Kinglacke utrzymał się z poprawką swoją, która miała za sobą 313 głosów przeciw 295.

Gabinet więc odniósł zwycięstwo w Izbie niższej, a doznał porażki w Izbie wyższej. Porównawszy liczbę członków obu Izb, zwycięstwo odpowiada liczebnie porażce, lecz ma to za sobą, że zaszło w Izbie niższej, to jest w tej Izbie, która stanowi właściwą podporę każdego gabinetu, bo uchwala lub odrzuca budżet. Już teraźniejszy gabinet doznał był parę razy porażki w Izbie wyższej, i nie cofnął się przed nią, jak *np.* w kwestyi podatku od papieru, lecz była to kwestya pieniężna, w której głos przeważny Izbie niższej należy; gdy tymczasem teraźniejsze głosowanie potępiało całą politykę gabinetu. Sama wreszcie większość jaką otrzymała poprawka Kinglaka, zbyt jest małą, aby zapewniała gabinetowi podporę, zważywszy zwłaszcza, iż wszystkie siły z obu stron stanęły do boju i nie pamiętano tak licznego zebrania deputowanych. Większość zatem ministeryalna jest stosunkowo bardzo szczupłą. W kwestyach podrzędnych wystarczyłaby ona, lecz tu gdzie idzie o ocenienie i uznanie lub potępienie polityki rządu, 18 głosów większości na 608 głosujących, nie może być uważanem za zwycięstwo, osobliwie, że w tych 18-tu głosach mieszczą się głosy wszystkich ministrów, będących członkami Izby gmin.

Ale gabinet Palmerstona chce się utrzymać jakimkolwiek sposobem, choćby mu przyszło rozwiązać parlament. Może zresztą poświęci lorda Russella, na którego tekę już czeka lord Clarendon pocieszając się tymczasowo nic nieznaczącą w gabinecie rolą, a to raz dla tego, iż usunięcie Russella byłoby niejako zadosyć uczynieniem Izbie wyższej, gdzie on jest głównym reprezentantem gabinetu; powtóre dla tego, że jeżeli lord Clarendon przygotowany był do zahaczenia bliższych stosunków z Francyą, nadarza się dziś sposobność uczynienia tego bez manifestowania, iż się czyni dla Francyi ustępstwo, bo lord Russell ustąpiłby przed wotum Izby, a nie dla zrobienia miejsca następcy mile w Tuilleryach widzianemu.

Duszą opozycyi w obu Izbach byli torysi. Liczniejsi stosunkowo w Izbie wyższej aniżeli w niższej, zawotowali naganę gabinetu; lecz w Izbie gmin nie byli dość możni, aby otrzymać większość, a lubo znaleźli sprzymierzeńców w przeciwnikach polityki rządowej u innych stronnictw, lecz sami nie przedstawiają dla niektórych stronnictw materyału dość udatnego, aby dał się zeń wykroić nowy gabinet. Zresztą, do zwycięstwa rządu przyczyniła się wielce niepewność tego coby przyszło, gdyby gabinet rozbił się o kwestyę pokoju i wojny. Przyjąć na siebie dziedzictwo z tak obciążonym stanem biernym w polityce zewnętrznej, lub widzieć je przyjęte przez ludzi, co niepostawili programu na przyszłość, nie jest rzeczą ponętną. Zwycięstwo więc gabinetu Palmerstona jest tylko skutkiem zbiegu okoliczności, ale bynajmniej nie owocem jego polityki.

To jest strona, że tak powiemy, wewnętrzna piątkowego głosowania; strona ogólna europejska objawia się w uznaniu przez parlament polityki pokojowej. A lubo i wniosek nagany przybierał pokój za pobudkę nagany rządu, wszelako potępiał politykę nieinterwecyjną, i w niej właśnie upatrywał powód koniecznej kiedyś wojny. Wniosek zaś Kinglaka przedstawia się jako pochwała bezwzględnego pokoju, jako dobrowolne ze strony Anglii zrzeczenie się prawa głosu stanowczego w radzie mocarstw europejskich, jako abdykacya roli mocarstwa. Już w czasie korespondencyi dyplomatycznej o Polskę w roku zeszłym, polityka ta Anglii była widoczną, atoli zbywało jej na formule, tę dał dopiero wniosek Kinglaka; zbywało jej na uznaniu przez reprezentacyę kraju, a głosowanie d. 8 lipca dało tę sankcyę. Możnaby z tego wnosić, że ogłoszenie w *Morning Post* depesz o przymierzu potrójnem nie było dziełem gabinetu angielskiego, lecz przeciwnie, posłużyć miało do pokazania narodowi angielskiemu, do czego go doprowadza polityka bierna i bezwzględnie pokojowa. Już skutkiem tej polityki Rosya odniosła zwycięstwo w kwestyi polskiej, Niemcy w kwestyi duńskiej, a przyszłość dalsze następstwa tej polityki odsłoni. Słychać już, że Austrya wzbrania się uznać króla Jerzego Greckiego, że stosunki dyplomatyczne Włoch z Petersburgiem i Berlinem są utrudnione. A to dopiero początek drogi, dopiero pierwsze skutki dotychczasowej polityki gabinetu angielskiego.

Zmiana ministeryum w Danii jest jak powiedzieliśmy, następstwem uchwały 8go lipca a przynajmniej poprzedzających ją obrad w parlamencie angielskim. Ustąpienie Monrada a wejście w miejsce jego hr. Moltkego prowadzić musi do pokoju. Jest ono świadectwem upadku stronnictw ederskiego i skandynawskiego; upadku zbyt późnego, aby mógł ocalić królowi duńskiemu prowincye niemieckie; co najwięcej, że uwolni go od dalszej wojny. Nie możemy przesądzać, czemby się odpłaciło królowi nowe ministeryum, które może się tylko opierać na równowadze żywiołów duńskiego i niemieckiego, skoro nie będzie tego drugiego, gdyż księstwa mają być oderwane od Danii. Czy hr. Moltke zdoła przywrócić dawny stan rzeczy, czy przeznaczeniem jego ocalić tylko resztki posiadłości króla Chrystyana, aby je od skandynawizmu ochronić? To jest tylko pewnem, że gabinet Moltkego znaczy pogodzenie się z Niemcami. Nie podobna jednak przypuścić, aby mocarstwa niemieckie chciały dziś mniej żądać, niż żądały na konferencyi londyńskiej, a kto wie, czy nie będą żądały całego Szlezwiku. W każdym razie postać Europy na północy zmieni się, granice Niemiec rozpostrą się, Niemcy zyskają porty na dwóch morzach, które dozwolą im wystąpić jako potęga morska, i to silniejsza niż Szwecya, Rosya lub Dania. Nie chcemy tu wdawać się w przypuszczenia, komu dostaną się porty holsztyńskie i szlezwickie, czy jak Hamburg, Brema i Lubeka będą one portami wolnemi, czy je jaki książę, członek Związku niemieckiego otrzyma, czy też Prusy zyskają przystęp do morza północnego; dość, że Dania już się niepodźwignie z upadku po tym drugim rozbiorze swoim, gdy pierwszy jej rozbiór w r. 1814 już ją skazał na podrzędną rolę polityczną. Zniknie przeto na północy państwo, które między dwoma morzami klinem wbite, rozdzielało i zarazem pośredniczyło w przymierzach lub sporach państw morskich, bronić miało Szwecyi od najazdów rosyjskich, być Prusom przeszkodą do zostania państwem morskiem, w razie zaś wojny powszechnej mogło przeważyć szalę na stronę, za którąby wystąpiło. Dania utraciwszy flotę swoją w r. 1807, Norwegię w r. 1814, Księstwa w r. 1864 zejdzie do roli królestwa greckiego, z tą jeszcze różnicą, że kiedy Grecyą jest ogniskiem, do którego dążą dawnego cesarstwa wschodniego heleńskie odłamy, Dania jest resztką dawnego potężnego państwa, przeznaczoną zniknąć z karty Europy jako osobne polityczne ciało i szukać zmuszona ocalenia w unii z pobratymczemi ludami, by nie zostać wypartą przez silniejszy żywioł narodowy, prący ją od południa. Koncesyą dla tego żywiołu ma być gabinet Moltkego, który drogą pokoju ma dokonać zawojowania Danii przez Niemcy, rozpoczętego przez wojnę. Jeźli mu się powiedzie, zniknie Dania w Niemczech; jeźli nie, to zniknie w Skandynawii, dokąd ją popchnie nacisk Niemiec.

Lord Palmerston dopomógł Rosyi tak teraz jak przed trzydziestu kilku laty do zwycięstwa nad Polską; a teraz dopomógł Niemcom do opanowania Danii. Posądzano go o rozniecanie politycznych pożarów w Europie; prawda, że chciał niemi nieraz zatrudnić sąsiadów, aby odwrócić ich uwagę od siebie, lecz zawsze potem zostawiał po gorzelę w rękach owych sąsiadów. Polska, Kaukaz, Dania, to jego polityki trofea. „Anglia jednak obeszła się bez wojny!“ woła większość 18 głosów w Izbie gmin.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 lipca.

— *r.* Wiadomość wczorajszego wieczornego *Monitora*, że Król duński przyjął dymisyą gabinetu Monrada i Carlsena, a na ich miejsce powołał Moltkego, dotąd, t. j. do odejścia poczty nie potwierdziła się tu na drodze urzędowej. Pomimo to uważają w tutejszych kołach dyplomatycznych rzeczoną zmianę za fakt dokonany, który w krótce potwierdzi gazeta Berlinga. Już od kilku dni donoszono tu o pewnych znakach zapowiadających obrót rzeczy w Kopenhadze; skutek rozpraw w angielskim parlamencie miał wreszcie utwierdzić króla Chrystyana w wykonaniu zamiaru, który szybko i dobrze przygotował zaraz po wzięciu wyspy Alsen przez Prusaków, t. j. zamiaru ukończenia bezskutecznej wojny, któraby w końcu pozbawić go mogła korony i kraju. Mówią o ściąganiu wojsk w Kopenhadze i okolicach dla zabezpieczenia się przeciw możliwym ruchom stronnictwa ultra-duńskiego; o tajnych układach z Petersburgiem i Paryżem, tyczących się zamierzonego kroku; o zobowiązaniu się, jakie miał przyjąć na się przeciwny dążeniom skandynawskim i demokratycznym szwedzki minister spraw zagranicznych hr. Manderström względem dania pomocy Królowi duńskiemu przeciw jego własnej stolicy i. t. p. Jutro będę mógł więcej donieść o tych wszystkich wiadomościach.

Hr. Moltke-Nütschau, który ma być prezesem ministrów w nowym gabinecie, pochodzi ze znakomitej szlezwickiej rodziny, której członkowie od dawna reprezentowali kierunek konserwatywny, i dla tego nie bardzo byli lubiani; przyszły minister wyznawać ma osobiście zasady panujące dziś pomiędzy junkrami pruskimi. Co do polityki wewnętrznej hr. Moltke usunie zapewne konstytucyę z listopada zeszłego roku, która bez tego nie całkiem legalnie przyszła do skutku, a zastąpi ją ustawą mniej liberalną. Co się zaś tyczy polityki zewnętrznej, w sferach konserwatywnych, w których w najnowszych czasach przypomnienie św. przymierza różnorodne wzbudziło nadzieje i zachcianki, uważają hr. Moltkego za tego, który energicznie wystąpi do walki przeciw straszydłu skandynawizmu, a w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej pośpieszy się z przygotowaniem pokoju między stronami wojującemi na podstawie programu niemieckiego, czyli zupełnego oddzielenia Księstw od Danii. Zawarcie to pokoju wprost pomiędzy stronami wojującemi uczynić ma zupełnie zbytecznym napoleoński pomysł kongresu.

Wrocław 8 lipca.

† Czytając powtarzające się od ćwierci roku zaprzeczenia, które organa prasy urzędowej pruskiej, austryackiej, więcej jeszcze niż rosyjskiej, dają każdej wiadomości dziennikarskiej zwracającej uwagę publiczną na przygotowujące się odnowienie św. przymierza, niepodobna nie stawić sobie pytania: dlaczego trzy północne gabinety wypierają się tak bezwzględnie i stanowczo nie tylko wszelkich w tym przedmiocie negocyacyj, lecz nawet myśli jakiegokolwiek z sobą sprzymierzenia się? Czyni to takie wrażenie, jakby się wypierały zamiaru dopuszczenia się czegoś złego. Rozumiemy zaprzeczenie, jeżeli podobnych negocyacyj rzeczywiście nie było. Ale nie pojmujemy wyrzekania się samej myśli potrójnego przymierza, jeźli nie przypuścimy, że w samej naturze jego leży coś takiego, co rodzi wstręt w opinii publicznej, której gabinety trzech mocarstw północnych, mianowicie austryacki i pruski, najbliżej na jej działanie wystawione, nie chciałyby sobie bez koniecznej potrzeby zniechęcić.

Tak się bowiem istotnie rzecz ma. Idea potrójnego przymierza nie jest w narodzie niemieckim popularną. Przekonywają o tem rozprawy całej prasy niezawisłej. W Prusiech popierają ją tylko dzienniki feodalne, i w tym względzie są one otwartsze od prasy półurzędowej. Instynkt publiczny czuje, że sprzymierzające się z sobą konstytucyonalizm i despotyzm, legalność i samowola, katolicyzm, protestantyzm i syzma, nie dają gwarancyi normalnemu politycznemu i cywilizacyjnemu rozwojowi. Wreszcie potrójnemu przymierzowi braknie objektu działania. Francya jest spokojna i niemal potulna. Niebezpieczna budzić śpiącego lwa. Prusy, rozegrzane wojną duńską, byłyby może skłonne wyciągać dla Rosyi kasztany z ognia; ale godzi się wątpić, aby Austrya miała do tego ochotę. Rosyi potrzeba puklerza, potrzeba przedniej straży przeciwko ewentualnemu i w dalszym rozwoju obecnego stanu rzeczy bardzo możebnemu starciu z siłami sprzymierzonego zachodu. Przeczuwa ona możność odwetu; potrzeba jej wspólników, przymierzem związanych. Projekt potrójnego przymierza wychodzi od Rosyi i w jej tylko leży interesie. Dla tego można dać wiarę półurzędowej prasie niemieckiej, nie, że o przymierzu takowem nie było mowy, lecz, że nie przyszło w tym punkcie do żadnego zobowiązania się, ani piśmiennego, ani nawet ustnego. Chwila powtórnego oddania się Niemiec w wasalstwo Rosyi jeszcze nie nadeszła.

Po zdobyciu wyspy Alsen nie zaszło nic ważnego na teatrze wojny. Zdaje się, że oczekiwanie rezultatu obrad parlamentu angielskiego wstrzymało dalsze działania wojenne. Potwierdza się też wiadomość, że nie tylko Austrya lecz i Prusy dały gabinetowi angielskiemu zapewnienie, iż na teraz kroków nieprzyjacielskich nie wysuną po za cel zabezpieczenia posiadania księstw. Wszakże podobne zapewnienia były i poprzednio po parę razy czynione, a nie przeszkodziły stopniowemu rozszerzaniu granic wojny. Wedle tłómaczenia lorda Palmerstona, mocarstwa niemieckie dawały zapewnienia te w dobrej wierze, lecz zmiana politycznego i strategicznego położenia zmuszała je do przeciwnego działania. Nie trudno się dopatrzyć pewnej ironii w tem tłómaczeniu ministra angielskiego, który zresztą sam wskazał na możebność oblężenia Kopenhagi.

Duńczycy obawiają się tego i podnoszą się już głosy, aby opuścić inne wyspy, zwinąć blokadę portów pruskich, i wszystkie siły lądowe i morskie ściągnąć ku obronie stolicy i wyspy Seeland. Skoro już do takiego zwątpienia przyszło, nie dziwilibyśmy się, żeby Dania w obozie sprzymierzonych prosiła o pokój. Zresztą niebawem i wyspy zachodnie przejdą w posiadanie sprzymierzonych. Przygotowania zaś do przeprawy na wyspę Fionię mają być ukończone.

Zawczoraj rozpoczął się w Berlinie proces Polaków. W dziennikach znajdziecie szczegółowe sprawozdania. Korespondent wasz berliński zapewne z swej strony zdawać wam będzie szczegółową sprawę.

Paryż 8 lipca.

Hr. Russell zaprzeczył wiarogodności not ogłoszonych w *Morning Post*, a lord Palmerston powtórzył tylko zaprzeczenie Prus, i powtórzył je takim tonem, iż cała Izba rozśmiała się. Panuje tu przekonanie, że noty owe zostały ogłoszone z wiedzą lorda Palmerstona i to w dwojakiem celu: podkopania hr. Russella i przyciągnięcia Francyi do Anglii. *Morning Post* cieszy się już, że stosunki dwóch narodów są daleko lepsze. Godnem jest wzmianki, że, jak to wyznał lord Redcliffe, noty, o których mowa, były już w ręku dyplomacyi zachodniej przed miesiącem i w tekście francuzkim. Tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych miało je znów na parę miesięcy przed ich ogłoszeniem. Napoleon III wiedział więc, co się działo w Petersburgu i Berlinie. *Monitor wieczorny* zamieścił zaprzeczenia Prus, ale *ranny*, prawdziwie urzędowy, zaprzeczenia nie powtórzył. Rosya milczy, co p. Lagueronnière pochwala.

Twierdzenie niektórych, aby Francya nie wiedziała co gotowały Prusy z Rosyą, aby siliła się o wrócenie do dobrych stosunków z Petersburgiem, nie może zasługiwać na wiarę. Książę Morny z Ciałem prawodawczem mógł popełniać niedorzeczności adresowe w chwili, kiedy kleiła się koalicya, ale pamiętacie, że Cesarz przyjmując adres, zupełnie inaczej się wyraził. Margrabia Pepoli aż nadto wyłożył Cesarzowi, co o nim myślano w Petersburgu, i on to musiał sam przywieść słowa księcia Gorczakowa, wykryte w *Civilta Cattolica*, „skończyła się kwestya polska, a zaczyna się kwestya napoleońska.“ Znając historyą, Cesarz musiał dobrze wiedzieć, co się działo, ale złudzenie ks. Morny było dla niego użyteczne, szło mu bowiem o przedłużenie szachownia Anglii, o uniknienie sytuacyi roku 1840 i przyciągnienie Anglii do siebie. Wyznał to wyraźnie wczorajszy *Constitutionnel*. List z Wiednia, który ten dziennik dziś zamieszcza, dowodzi, że tak widziała rzeczy i Austrya.

La France, która służyła tak długo Petersburgowi, w przekonaniu szczerem czy udanem, że pogodzenie praw ludów z prawami monarchów, do czego miał dążyć Cesarz, nie mogło obrazić Rosyi, przejrzała od ogłoszenia dyplomatycznych papierów i wyjawienia przez dzienniki rosyjskie systemu, którego myśli się trzymać Aleksander IIgi w Czerkiesyi i Polsce. *La France* przyjmuje dziś ewentualność wojny, ale domaga się, aby wprzód Anglia zobowiązała się kategorycznie względem Francyi. Tego chciał niezawodnie od początku p. Drouyn de Lhuys.

Roboty Prus i Rosyi, i dotychczasowe postępowanie Anglii, otworzyły oczy Włochom, jak na uczniów Machiawela zbyt dotąd zaślepionym. Nie spoglądają już oni, jak dawniej, na Petersburg i Londyn, i cisną się pod opiekuńcze a dobroczynne skrzydła Francyi. Roboty, o których mowa, grożą księciu Kuzie i jego reformom, a zatem przyszłości Rumunii. Spodziewają się w tym kraju szeregu różnych a ukartowanych wewnętrznych zamętów. Ale książę Kuza pokaże zapewne, że jest gotowym i panem wewnątrz. Szwecya, będąca pod bokiem, widziała lepiej rzeczy niż Włosi i dla tego była i jest dotąd tak ostrożną. Tutejsza ambasada szwedzka utrzymuje, że hr. Manderström nie popełnił ani jednego błędu. Nie dodaje ona, że, jeżeli to nastąpiło, Szwecya, jak Rumunia, a nawet w czynie, jak Włochy, winna jest to bacznym radom Francyi.

Panuje tu dziś zdanie, że związanie się Anglii z Francyą nie zależy już tyle od parlamentu, ile od wypadków morskich na Bałtyku. Parlament może hr. Russella wysadzić, ale flota rosyjska może wypadki zdecydować. Mowa Cobdena służy za dowód, że Anglia jest sama bezsilną i że potrzebuje Francyi. Duńczycy twierdzą, że król ich nie będzie w stanie zawrzeć pokoju. Według nich zguba Danii lub wojna europejska są jedynemi ewentualnościami, z przyczyny, że nieprzyjaciele są zbyt liczni i że ze sprawą szlezwicką wiążą się inne.

W tem, co się dzieje, nieszczęśliwa Polska znajduje w oczach samolubnych sfer Zachodu satysfakcyę moralną. Sprawdziło się, cośmy przepowiadali. Sfery giełdowe, przysłane lub przekupione, widzą na co się zanosi, i widzi to najlepiej Anglia, główna sprawczyni złego. *La France* zmieniła widzenie rzeczy; *Presse* i *Nation* milczą; *Constitutionnel* nie podaje już dawnych a szalonych korespondencyj z Petersburga. Cała Francya widzi co się dzieje, ale jest spokojną, bo jest silną i zna stan Europy. Jeżeli jednak nie zrozumie potrzeby pośpiechu, znów się omyli i omyli się może po raz ostatni.

Spodziewają się dobrych wiadomości od Maksymiliana I, które rentę meksykańską mają podnieść.

Cesarz wyjechał wczoraj do Vichy z p. Behie, ministrem handlu. Mówią, że w Fontainebleau przytrzymano podejrzanego Włocha i Anglika. Nie można wiedzieć co jest w tem prawdy. P. Drouyn de Lhuys nie rusza się z Paryża. Ma on mieć częste narady z lordem Cowley. Rozmowa, którą miał w Fontainebleau hr. Goltz, była bardzo cierpka. Osoby dworskie, tak dawniej namiętnie pokojowe, wiele mówią, jak cała Francya, o wykrytych papierach. Możnaby powiedzieć, że są one nieco zmieszane, gdybyśmy nie wiedzieli, że są w znacznej części lekkomyślne.

Rady departamentowe zbiorą się d. 22 sierpnia. Hałaśliwa polemika Emila Girardina, podniesiona w interesie Rosyi, skończyła się. Pokazało się, że ten absolutny liberalista chce pokoju i wolności, ale wolności tylko *ekonomicznej* a nie *politycznej*.

Rzym 1 lipca.

✝ W dniu wczorajszym nowa łaska spłynęła na nieszczęśliwą Polskę. O godzinie 10tej rano Ojciec ś. w Bazylice ś. Pawła, za murami miasta, słuchał mszy ś. celebrowanej przez jednego z biskupów w asystencyi bardzo licznego duchowieństwa. Po mszy ś, zwiedziwszy niektóre szczegóły dotąd niewykończone w Bazylice, udał się w towarzystwie kardynałów do jednej z sal kolegium księży Benedyktynów. Po przyjęciu śniadania wraz z dostojnemi gośćmi dozwolił ucałować stopy swoje całemu zgromadzeniu XX. Benedyktynów. Krótko to trwało, gdyż głównie dla księży Polaków, którzy przed prześladowaniem Rosyi schronili się do Rzymu, a przed miesiącem otrzymali od Ojca ś. mieszkanie w Hospicium pielgrzymów, naznaczona tu tyła audyencya. Uroczysta to wielce była ta chwila, która tu spotkała biednych tułaczów. Sześciu kardynałów: Mathei, Asquilini, de Silvestris, Caterini, Antonelli i Petini; tudzież Infantka Portugalska, kilku książąt i wielu biskupów otaczało tron Ojca ś. W chwili, w której 20tu kapłanów zbliżało się do tronu Ojca ś. by ucałować stopy Jego, monsignor Pacca prezentując ich powiedział: „*Oto kapłani Polacy*“ — „*Bravo*“ odpowiedział Ojciec ś. W tem pierwszy z kapłanów Polaków przystępując do ucałowania stóp Jego Świątobliwości, otrzymawszy pozwolenie mówienia, temi odezwał się słowy w języku łacińskim:

„Ojcze święty! Tułacze na obcej ziemi kapłani Polacy srogiem prześladowaniem z ojczyzny naszej wygnani, z najgłębszą pokorą upadamy u tronu Twego, a zbliżając się do ucałowania stóp Waszej Świątobliwości, za najpierwszy mamy obowiązek błagalną zanieść prośbę o pozwolenie złożenia u stóp Twoich naszego najgłębszego podziękowania za udzieloną nam ojcowską opiekę, której nie my tylko doznaliśmy, ale cały naród nasz, bo dając nam ojcowski przytułek w świętem mieście swojem, na nowo przytuliłeś do serca cały kościół polski, cały naród polski.

„Ojcze Najświętszy! Oto u stóp Twoich klęczą biedni wygnańcy wypędzeni z ojczyzny — kapłani wyrzuceni z domów Bożych, pasterze oderwani od owieczek swoich, z bolejącem wprawdzie sercem, ale i radością zarazem, bo z silną wiarą i ufnością w miłosierdziu Bożem, z pociechą, że kiedy Ty Ojcze ś. nieodrzucasz i nieodpychasz nas od siebie, owszem do ojcowskiego przytulasz serca, to i Bóg litościwy nieodrzuci nas, nieodepchnie od siebie i nie da nam zaginąć.

„Bolejącego serca Waszej Świątobliwości nad niedolą kościoła ś. w ojczyźnie naszej nieśmiemy i nie możemy smutnemi rozdrażniać skargami; w zamian to jedno świadectwo za narodem naszym i owieczkami niech nam wolno będzie oświadczyć uroczyście, że im większy jest ucisk i prześladowanie narodu naszego, tym w sercach naszych wyryje się silniejsza wiara i serdeczniejsze przywiązanie ku świętej Apostolskiej stolicy i ku osobie Waszej Świątobliwości.

„A teraz Ojcze Najświętszy przyjmij to co nam najbardziej leży na sercu, i z czem niejako wysłani zostaliśmy od narodu naszego, przyjmij te strumienie łez, które wylewał naród Polski w chwili, kiedy z ust kapłanów dowiadywał się o nakazanych przez Waszą Świątobliwość publicz-

nych modlitwach za nieszczęśliwą Polskę, przyjmij Ojcze Najświętszy w osobach naszych najprzywiązańszych synów polskiéj ziemi do świętéj Apostolskiéj Stolicy, przyjmij najgłębsze podziękowanie nasze w imieniu całéj Polski, które składamy u stóp trona Twego, błagać będziemy Najwyższego Pana o zachowanie najdroższych dni Twoich aż do téj chwili, w któréj dusza Twoja cieszyć i radować się będzie powszechnym tryumfem kościoła.

„A teraz całując święte stopy Twoje, błagamy, pobłogosław nasz pobłogosław cały naród Polski“.

W chwili kiedy kapłan ten wynurzał uczucia braci swoich i całego narodu polskiego wśród cichych łez i drżenia towarzyszów niedoli, cisza wielka zaległa salę. Mowę swoją zakończył powtórnem ucałowaniem stóp Ojca Sgo prośbą o błogosławieństwo i przyjęcie adresu napisanego przez księży Polaków mieszkających w Hospicium pielgrzymów św. Trójcy w Rzymie. I otrzymał więcéj nad to, bo oto Ojciec Sw. przyjmując łaskawie adres, tę klęczącą trzódkę kościoła Chrystusowego temi udarował słowy:

„Słowa Wasze, które są tłómaczeniem uczuć narodu waszego, w tem smutnem położeniu w jakiem zostaje naród polski, są dla mnie prawdziwą pociechą. W tych uczuciach trwajcie, i módlcie się, a przedewszystkiem wy kapłani, aby wam Pan Bóg udzielił cnoty cierpliwości, wytrwałości i wiary, że dobry jest Pan i mocen jest odwrócie od was te nieszczęścia, w jakich pogrążeni jesteście, ufajcie w Bogu, a Bóg was nieopuści. Błogosławię was i cały naród polski“.

Po téj mowie Ojca Sgo którą był widocznie wzruszony, i nie mówił więcéj dla krótkości czasu, przystępowali do ucałowania stóp Jego Świątobliwości wszyscy kapłani tułacze; każdego z nich Ojciec Sw. błogosławił, a otaczający tron Ojca Sw. odprowadzali każdego wzrokiem politowania i współczucia, jeden zaś z kardynałów, który tuż był przy Ojcu Sw. widząc jednego z kapłanów zalanego łzami, ujął go za rękę i pokazał Ojcu Świętemu, a Ojciec Sw. smutnie skłoniwszy głową do niedaleko siedzącéj Infantki portugalskiéj odezwał się: *„Oto biedni kapłani Polacy wypędzeni z Ojczyzny.“*

Lwów 9 lipca. Ministeryum stanu zamianowało radzcę magistratu we Lwowie, Jana Vrabetza, tymczasowym zastępcą burmistrza tamże.

Wiedeń 10 lipca. Korespondent z Kissingen do *Wiener Ztg*, opisując wyjazd Cesarzowéj JMci, podaje następujące szczegóły: W wilię wyjazdu N. Pani przyjmowała odwiedziny wszystkich bawiących u wód monarchów i osób należących do panujących rodzin; przed odjazdem przyjmowała deputacyę bawarskich urzędników, komendanta miasta, burmistrza i komisarza kąpielowego. Bawiący w Kissingen Austryacy zebrali się przed willę Hessa i pożegnali odjeżdzającą Cesarzowę serdecznemi okrzykami.

— *Ostd post* donosi z Nowego Sadu, że tamtejsza rada miejska postanowiła wysłać do JCMości deputacyę z prośbą, aby na kongresie serbskim zajęto się najpierw obradami nad sprawami kościelnemi i szkolnemi, a dopiero po ich załatwieniu, aby przystąpiono do wyboru metropolity. Również donosi ztamtąd i *Presse*, że inteligencya tamtejsza przygotowuje protest przeciw teraźniejszemu porządkowi kongresu, powołując się na tok kongresu w czasach wyborów patryarchów Stankowicza i Rajaczyca, które poprzedały obrady nad sprawami kościelnemi i szkolnemi.

— Czeski dziennik *Narod*, organ Palackiego i Riegera, ogłosił list Moskala Pogodina do Palackiego o kwestyi polsko-rosyjskiéj. *Narodne Listy* piszą z tego powodu: „Któż jest ten Pogodin? Profesor z Moskwy, który w czasach przedmarcowych podróżował po krajach słowiańskich, i w sprawozdaniach carowi Mikołajowi przesyłanych, podawał środki jakiemi można wszystkich Słowian dostać pod panowanie rosyjskie. O Czechach mówi np. wyraźnie, że „za kilkaset dukatów i kilka orderów zakupić można cały naród. Słowem, Pogodin jest moskiewskim ajentem policyjnym. Że mu w ten umiarkowany sposób odpowiadamy, pochodzi z uszanowania dla p. Palackiego, jego politycznego przyjaciela, chociaż nie możemy stłumić w sobie żalu, że p. Palacky zostaje w stosunkach z człowiekiem, który w tak barbarzyński sposób obraził cały naród czeski, i ogłasza jego listy. P. Palacki myli się co do swojego przyjaciela, jeśli o nim mówi, że nie masz w nim iskierki nienawiści do Polaków. Pogodin wydał w zeszłym roku w Moskwie broszurę, w której mówi o środkach wytępienia żywiołu polskiego na Litwie; a są to te same środki, których późniéj użył Murawiew.

— Według oryginalnej korespondencyi w *Presse* umieszczonej, zdaje się, że kroacka nadworna kancelarya i krajowe władze wyższe czują wreszcie potrzebę energiczniejszego niż dotąd zajęcia się sprawą konstytucyi królestw słowiańskich; powód do tego miało dać żywsze krzątanie się stronnictw w Kroacyi. Zasada nieprzerwanego prawa zapuściła tam głębokie korzenie. Jednak według korespondenta poznają tam, że zupełna niezawisłość trzech królestw nie może być wynikiem i postulatem myśli o nieprzerwanem prawie. Do Wiednia czy do Pesztu? takie pytania zadają sobie stronnictwa. Stronnictwo węgierskie, na którego czele stoi baron Hellenbach, przemawia za Pesztem; świeży dziennik *Domobran* uważa za rzecz stósowniejszą, pod zastrzeżeniem dawnej dziejowej autonomii krajowej dążyć do Wiednia. Ogół milczy jeszcze, ale z widocznem zajęciem śledzi tych rozpraw, czując, że Kroacya nie może pozostać w odosobnieniu, lecz później lub prędzej przyłączyć się musi do jakiejś większej politycznej całości. Pod pewnym względem działają niekorzystnie (rozumie się według widzenia *Presse. Red. Cz.*), wpływy ultrasłowiańskie (?), szczególniej z Pragi pochodzące. Ale temu prądowi sprzeciwiają się materyalne interesa. Korespondent uważa za szczęście Kroacyi, że w r. 1861 pomimo silnego ruchu w kraju nie zaprowadzono ustaw krajowych, lecz że pozostały ustawy austryackie. W końcu dotyka on sprawy kolei żelaznej z Zemunia przez Sławonią do Rieki, której kraj bardzo pragnie. Sprawa ta, powiada korespondent, nie może pominąć Rady państwa; zatem rząd ma tem samem środek w ręku, za pomocą którego poprzeć może swoje zamiary, zwłaszcza, że kolej w rzeczonym kierunku ważną jest bardzo ze względu na wielkie zasoby płodów przyrodzonych w które obfituje Sławonia, a które tą drogą dostawałyby się na morze.

Królestwo Polskie.

Dziennik Warszawski ogłasza następujące *normale* tyczące się praw włościan do gruntu, a mające być rozwinięciem ukazów 2go marca:

Wypis z protokółu 14 posiedzenia komitetu urządzającego w Królestwie Polskiem z dnia 30 maja (11 czerwca) 1864.

Nr. 71. O prawach włościan różnéj nazwy do posiadania gruntu.

(Dokończenie.)

Do tych przepisów określających prawa włościan do gruntu, Komitet urządzający uznał za właściwe dodać jeszcze następne, dotyczące sposobu odbywania powinności.

A. Na zasadzie najwyższych ukazów w dniu 19 lutego (2 marca) r. b. wydanych a w szczególności z mocy art. 2go ukazu o urządzeniu włościan, wszelkie powinności poprzednio odbywane z budowli, ogrodów i gruntów, które przeszły na własność włościan, jako też za prawo korzystania ze służebności, przy których włościanie utrzymani zostali, za uchylone uważane być powinny.

B. Włościanie (wyrobnicy komornicy, kopiarze i parobcy), którzy nie otrzymali na własność osady, jako też oficyaliści dworscy obowiązani są do wypełniania tych wszystkich powinności, jakie przyjęli na siebie w umowach dobrowolnie zawartych.

C. Po przejściu osad zajmowanych przez włościan (a w tej liczbie ogrodników, komorników, chałupników, kopiarzy, wyrobników i sług dworskich) na własność, uchylają się wszystkie odbywane poprzednio powinności z oddanych tym włościanom osad, oraz ze służebności. Powinności zaś odbywane w zamian za ordynaryę różnego rodzaju, za kopiznę i częściowy zbiór zboża utrzymują się nadal w tym samym stosunku, aż do upływu terminu zawartych w tym względzie układów — gdyby zaś umowy takie z jakiegokolwiek bądź powodu uznane zostały za nieistniejące, w takich razach dalsze odbywanie powinności pozostawia się dobrowolnej ugodzie obydwóch stron.

D. Wójt gminy obowiązany jest mieć nadzór nad ugodzonymi czasowo w obrębie gminy najemnikami, robotnikami i służącemi, oraz nad ścisłem wypełnieniem przyjętych przez nich zobowiązań względem najmujących (art. 24 ustęp *t*, ukazu o urządzeniu gmin wiejskich).

E Gdyby włościanie robotnicy lub służący uważali się za zwolnionych od powinności z mocy ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. o urządzeniu włościan, właściciele zaś albo panowie utrzymywali przeciwnie, to jest że nie podchodzą pod przepisy rzeczonego ukazu, w takim razie wolno jest każdej stronie odnieść się do właściwego komisarza rewirowego lub do Komisyi spraw włościańskich z prośbą o rozpoznanie sporu i wydanie decyzyi wskazującej przysługujące każdej stronie prawa. Zażalenia na decyzye komisarzy i Komisyj spraw włościańskich, zanoszone być mają w porządku wskazanym pod N. 55 protokółu posiedzenia Komitetu urządzającego (podanym do publicznej wiadomości w N. 135 *Dziennika Powszechnego*).

F. Na stronę, która przy takiem sprawdzeniu winną się okaże, włożony być ma obowiązek wynagrodzenia strat poniesionych przez stronę przeciwną, której słuszność przyznaną zostanie. Przy rozpoznawaniu sporów komisarze i komisye winny mieć na względzie, że czynności tego rodzaju mają wyłączny charakter interesów cywilny charakter mających.

Komitet urządzający zwrócił przytem uwagę na to, że pod względem ogólnych stosunków ekonomicznych wielkie powstać mogą niedogodności i ścieśnienia z oddania na własność włościanom małych kawałków gruntu, za nawóz trzymanych. Jakkolwiek w ścisłem pojęciu ducha art. 5 ukazu o urządzeniu włościan, na własność ich przejść winny też same kawałki gruntu, z których oni obecnie korzystali, liberalnie przecież stósowanie tego przepisu mogłoby bardzo często spowodować utworzenie się drobnych szachownic w pośród pól folwarcznych i krępować właściciela folwarku pod względem możności dowolnego i niezależnego zaprowadzenia zasiewów i samego systematu gospodarowania. Dla tego mając na szczególnym względzie zapewnienie gospodarstwom folwarcznym możliwych dogodności, Komitet urządzający uznał za właściwe, aby nie czekając na mające się wydać (w myśl art. 22, 23 i 24 ukazu o urządzeniu włościan) ogólne zasady separacyi gruntów, dozwolić obecnie, aby na domagania się dziedziców wydzielane były w jednem miejscu w odpowiedniej przestrzeni, grunta należne włościanom, w zamian za grunta za nawóz trzymane, położone w pośród pól folwarcznych.

Ze wszystkich więc wyżej przytoczonych powodów, zanim wydane zostaną dalsze przepisy i objaśnienia, mogące się okazać potrzebnemi w skutek następnego praktycznego zastósowania obecnych skomplikowanych stosunków, znakomitej części ludności rolnej w Królestwie, Komitet urządzający postanowił:

I. Włożyć na Komisye spraw włościańskich obowiązek, aby przy ocenianiu prawa do własności gruntu, rolników różnego rodzaju i nazwy, jako też przy rozpoznawaniu sporów o powinności, opierały swe decyzye na przepisach wyżej przytoczonych.

II. Po przejściu na własność włościan, drobnych kawałków gruntu, oddawanego im do użytku za nawóz, gdy strony dobrowolnie się nie zgodzą, aby takowe dla wzajemnej dogodności obydwóch stron w jednem lub w więcej miejscach wyznaczone zostały, nadaje się dziedzicowi prawo domagania się oddzielenia w jednem miejscu należnej włościanom przestrzeni gruntu. Jeżeli po sprawdzeniu projektu dziedzica Komisya przekona się, że właściciel dóbr przekazuje na rzecz włościan grunta odpowiedniej dobroci albo w razie przeciwnym, z odpowiedniem wynagrodzeniem, ilością za jakość, czyli gdy projekt dziedzica okaże się pod każdym względem nieprzynoszącym szkody włościanom, naówczas Komisya nie powinna odmawiać właścicielowi dóbr pomocy w zatwierdzeniu i natychmiastowem wprowadzeniu w wykonanie rzeczonego projektu.

III. W art. 22 ukazu o urządzeniu włościan wskazano: co się tycze przenoszenia domów i zabudowań włościańskich z osad mniej od 3ch morgów gruntu w sobie zawierających i po za obrębem wioski położonych, wydane będą oddzielne przepisy. Zanim przepisy te wydane zostaną, dla ułatwienia ostatecznego urządzenia folwarków, po wprowadzeniu zamiany dozwolonej obecnem postanowieniem, Komisye spraw włościańskich mają obowiązek, o ile od nich zależeć to będzie, wpływać na prędsze zawarcie dobrowolnych między właścicielami dóbr a włościanami układów o przeniesienie budowli o jakich wyżej jest mowa.

IV. Wiadomości nadesłane przez komisye spraw włościańskich, Kaliską i Warszawską, przedstawiają bardzo upowszechniony tamże zwyczaj oddawania włościanom pewnej części gruntu na zbiór zboża. Taki więc stan rzeczy wkłada na komisyę obowiązek, aby przy ostatecznem ocenianiu praw włościan do gruntu dopełniły szczegółowego sprawdzenia, czy grunta, o jakich mowa, nie wchodziły w skład stałego uposażenia włościańskiego odjętego im samowolnie po zapadnięciu najwyższego ukazu z d. 26 maja (7 czerwca) 1846 r., a tem samem, czy nie kwalifikują się do oddania ich na własność włościan z mocy art. 6, 7 i 8 ukazu o urządzędzeniu włościan.

V. Gdyby przed otrzymaniem niniejszego wyjaśnienia ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) r. b. w szczególnych wypadkach wydane już były przez komisye spraw włościańskich decyzye niezgodne z wyżej przywiedzionemi zasadami, wolno jest rzeczonym komisyom przedstawiać je wraz ze szczegółowem objaśnieniem stanu rzeczy komitetowi urządzającemu, który pozostawia sobie władzę wydania w tych przedmiotach ostatecznej decyzyi, wspartej w każdym wypadku na przedstawionych szczegółowych objaśnieniach.

VI. Dopełnione w ten sposób objaśnienie najwyższych ukazów, ma być podane do publicznej wiadomości przez *Dziennik Warszawski*.

Oryginał podpisali:

Namiestnik prezydujący i członkowie komitetu urządzającego.

Prusy.

W dniu 7 lipca rozpoczął się w Berlinie w więzieniu Moabit proces przeciw 149 obżałowanym Polakom, których nazwiska wymieniliśmy w poprzednim numerze dziennika naszego. Większa część oskarżonych siedzi już od roku i dłużej pod śledztwem. Na jednym z dziedzińców więziennych wystawiono szopę w kształcie równoległoboku, która przeznaczoną jest na salę sądową. Akt oskarżenia w niewielkiej liczbie egzemplarzy odbity obejmuje tom in folio o 529 stronnicach. Pierwszych 14 stronnic mieści w sobie spis obżałowanych i uchwałę oskarżenia z dnia 22 kwietnia rb., następnie na 72 stronnicach jest ogółowa część oskarżenia, szczegółowa zaś obejmuje stronnic 434. O pierwszym dniu posiedzenia tak piszą z Berlina pod dniem 7 lipca:

Uzyskany w sądzie kameralnym bilet wnijścia pozwolił mi być świadkiem dziś rozpoczętych rozpraw procesu polskiego przez prokuratoryą mozolnie wysnutego z papierów i pugilaresu Działyńskiego i zbrodnią stanu naznaczonego na podstawie dedukcyi i rozmaitych przypuszczeń. Buda nowo i umyślnie do tych rozpraw postawiona, znajduje się na drugim dziedzińcu na lewo od głównego wnijścia. Wnętrze jej robi wrażenie sali koncertowej. Sala ta nie jest wcale akustycznie zbudowana, tak, że słuchaczowi trudno wszystko zrozumieć. Może to stąd pochodzi, że ściany wybite są jakiemś płócienkiem. Miejsce słuchaczy znajduje się na półpiętrowem wyniesieniu; naprzeciw trybuny widzów na małem wyniesieniu zasiada sąd; na lewo w przedłużonej linii sędziowskich krzeseł miejsce dla dwóch pisarzy sądowych i tylnż tłómaczy. Po tej samej stronie cokolwiek bliżej publiczności 10 stolików dla obrońców; im naprzeciw stoliki prokuratoryi; pomiędzy obrońcami i prokuratoryą dwa stoliki; tuż prawie przy prokuratoryi umieszczonych 5 stolików dla dziennikarzy. W środku zaś sali tej, stanowiącej czworobok podłużny, ustawione rzędami krzesła dla obwinionych z wolnym gankiem przez sam środek.

Przy mem wnijściu znalazłem salę zapełnioną wszystkimi prawie więźniami starannie ubranymi, z pogodnemi twarzami, zajętymi gawędką między sobą Księża wystąpili w rewerendach. Na krzesłach obrońców zasiadło 10 obrońców: Janecki, Lisiecki, Brachvogel, Deycks, Holthoff, Elven, Lent, Lewald, Oesterreicher i Zentzitzky. Ostatni dwaj wyznaczeni obrońcy z urzędu w ciągu rozpraw ustąpili nie zaszczyceni obroną przez żadnego z obwinionych. Profesora Gneista nie było dziś. Na miejscu prokuratoryi zasiedli Adlung i jego pomocnik Mittelstaedt, syn znanego wam adwokata z Wrześni. Funkcyą tłómaczy sprawowali oddawna w Berlinie osiadły tłómacz zbioru praw p. radzca Jerzewski i Kąkiel. Z pisarzy sądowych jeden nazywa się Zaleski. Trybuna publiczności tylko w jednej trzeciej części była zapełniona. Z publiczności polskiej szczupła była liczba, kilka pań przebywających w Berlinie i najwięcej ze sześciu mężczyzn. Zadziwiającą jest rzeczą, że interes ogólny, a choćby prosta ciekawość nie sprowadziły na trybuny widzów młodzież tu się kształcącą polską. Nie przypuszczam, żeby ją od tego mogła powstrzymać dżdżysta niepogoda, prawie jesienna. Okoliczność ostatnia wstrzymała niezawodnie obcą ludność od zebrania się liczniejszego. Przy stolikach dziennikarskich dwóch tylko zasiadło stenografów prywatnie zamówionych. Dziennikarstwo polskie, najbardziej w tym procesie interesowane, starało się także o miejsce dla siebie, a na piśmienny wniosek u sądu jednego z dziennikarzy odmowną dano odpowiedź, z przyczyny jakoby miejsca wszystkie były już rozdane. Może tą odmowną odpowiedzią chciano uniknąć bliskiej i prawie bezpośredniej styczności Polaka z uwięzionymi ziomkami.

Po wprowadzeniu przez dwóch posługaczy znacznie chorego Dra Niklewskiego, praktykującego lekarza, woźny w głos donośny oznajmił, iż sędziowie przybędą na salę sądową. Prezydyjący senatu kryminalnego kameralnego sądu p. Büchtemann sucho zagaił rozpoczęcie się rozpraw sądowych oświadczeniem, że prócz 10 sędziów należących wedle przepisu do składu sądowego, równocześnie 5 innych sędziów prócz tego zasiadywać będzie, przeznaczonych w razach nadzwyczajnych na zastępców członków właściwego sądu. Po sprawozdaniu wstępnem obecności tych, którzy się z wolności pod dniem 30 czerwca do więzienia stawili, i zakomunikowaniu przez prezydującego o doniesieniach z zagranicy cierpiących osób a będących pod zarzutem zbrodni stanu, a zwłaszcza pp. Sikorskiego i Łączyńskiego, podnosi głos p. Lisiecki obrońca Dr. Niklewskiego, wnosząc, aby było wolno klientowi jego cierpięcemu ustąpić z sali sądowej. Prokuratorya temu się opiera; wreszcie na wniosek obrońców sąd idzie na narady i poróciwszy na salę posiedzeń, ogłasza prezydujący postanowienie sądu, wedle którego bez narażenia się na skutki postępowania zaocznego wolno Dr. Niklewskiemu opuścić salę; co się zaś tyczy innych wydarzeń nieobecności obwinionych a obecnie uwięzionych, zastrzega sobie sąd w każdym razie swe postanowienie. Po wywołaniu z kolei wszystkich obwinionych dla usłyszenia ich deklaracyj, kogo sobie na obrońcę wybierają, przystępuje prezydujący do do publikacyi ogólnego planu odbywać się mających posiedzeń sądowych. Wedle tego posiedzenia odbywać się będą tylko w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, rozpoczną się rano o godz. 9tej i z pauzą półgodzinną pomiędzy 11 a 12 trwać będą do godz. 3ciej, jeśli ukończenie zaczętej już sprawy nie będzie wymagało przedłużenia; dalej oskarżeni zajmować winni raz na zawsze wyznaczone im miejsce porządkowe; rozprawy toczyć się będą w języku polskim i niemieckim; oskarżeni wywołani występować winni przed stoliki w bliskości obrońców się znajdujące i tak długo po ukończeniu rozpraw dziennych w sali pozostać winni, dopóki się nie wydalą słuchacze i świadkowie. Powyższą wzmiankę o wyborze obrońców, którzy z wyjątkami, jeśli się nie mylę, dwoma tylko zgadza się z podanym w ostatniej korespondencyi wykazem, uzupełnić winien dodatkiem, że Dr Henryk Szuman jedyny oświadczył wolą nie przybrania sobie obrońcy i bronienia się samemu. Po załatwieniu kwestyi obrony żwawa rozpoczyna się dyskusya pomiędzy obrońcami a prokuratoryą, wywołana wnioskiem rzecznika p. Holthoff, aby w interesie obrony sąd wezwał na znawców i jako pomocniczych tłómaczów pp. Sosnowskiego z Poznania i Dra Cybulskiego, profesora przy uniwersytecie wrocławskim. Przeciw prokuratoryi protestującej przeciw przypuszczeniu proponowanych znawców i wywodzącej, że tłómacze i znawcy przez sąd resp. prokuratoryą wyznaczeni zupełnie wystarczają, występują bez wyjątku wszyscy obrońcy, niektórzy po parę razy wywodząc w sposób przekonywujący konieczność i potrzebę środka tego obrony, a nie sprzeciwiającego się ostatecznie przepisom ordynacyi kryminalnej. Sąd po krótkim ustępie naradnym ogłasza przez prezydującego, że się przychyli do wniosku obrońców i niezwłocznie panów proponowanych zawezwie na posiedzenia procesowe z tą jednakże ogródką, iż tylko udział brać będą przy rozprawach sądowych, o ile w każdym danym razie ich kwalifikacya znawców będzie potrzebną. Spodziewać się należy, że panowie ci, przez wszystkich więźniów upragnieni, zechcą po odebranym pozwie przybyć, choćby im wypadało nie jedną usunąć przeszkodę. W końcu wnosi prokuratorya, zastrzegając sobie postawienie osobnego wniosku co do Bolesława Sikorskiego, aby sąd postanowił przeciwko wszystkim nieobecnym, a wedle zasad ordynacyi kryminalnej formalnie zapozwanym obwinionym postępowanie zaoczne. Prezydujący na wniosek ten odpowiada, że publikacya sądowego postanowienia nastąpi jutro przed rozpoczęciem czytania aktu oskarżenia i tem kończy dzień pierwszy rozpraw procesowych.

Wśród postępowania sądowego ukazał się w sali procesowej parę razy p. radzca kameralny Krüger. Z jego brania się nawet niewtajemiczony byłby w nim poznał organizatora tego tragicznego aktu rozpoczętego. Z nieobecnych w kraju 12 obżałowanych stawiło się dobrowolnie w Hausvogtei, jako to: Bniński, Brodnicki, Brodowski, Działowski, Grabowski, Kierski Tadeusz, Kwilecki Mieczysław, Niegolewski Zygmunt, Radoński Seweryn, Skrzydlewscy Mateusz i Józef i Zabłocki.

Z wyjątkiem pp. Elvena i Lenta wszyscy obrońcy dostatecznie polskiej publiczności znani. Wspomnę tylko w paru słowach o występujących w procesie tym nowych obrońcach. Zwłaszcza p. Elven znamienitą swą dedukcyą, logiczną, płynną i przekonywającą przy organie czystym i donośnym powszechną na siebie ściągnął uwagę. O ile z krótkiego przemówienia p. Lenta wnosić można, jest to także głowa jasna z organem dźwięcznym. Organ pomocnika prokuratoryi nie jest wdzięczny. P. Adlung zaś tak cicho mówi, że go na trybunie nie podobna dosłyszeć.

— Oprócz tego zamieszczamy według litografowanej korespondencyi dla dzienników, następującą treść sprawozdania z tego pierwszego posiedzenia:

Obżałowani wprowadzeni zostają o godzinie $8^{1}/_{2}$ na salę posiedzeń i zabierają miejsca oznaczone nazwiskami. Wszyscy ubrani starannie, stan ich zdrowia zdaje się być w ogóle zadowalniającym, a zewnętrzna postać bynajmniej nie nosi na sobie śladów długiego więzienia. Kilku tylko zachorowało w więzieniu i wygląda bardzo cierpiąco. Tymczasem przychodzą także i obrońcy. Są nimi prof. Dr Gneist, rzecznicy Lewald, Brachvogel, Deyck, Elven z Kolonii, Lent z Wrocławia, Janecki z Poznania i Dr Lisiecki ze Śremu.

O godz. 9tej ogłasza woźny przybycie sędziów, którzy wstępują wkrótce potem na salę. Przewodniczącym jest prezes kamergerychtu Büchtemann, pomocnikami radzcy kamergerychtu: Drogand, Theremin, Becker, Oelrichs, Leonhard, Bratring, Vogel, Friedrich i Eimbeck. Prócz tego zasiadają w sądzie dla przewidzianej długości rozpraw mianowicie sędziami uzupełniającemi radzcy kamergerychtu Rohden, Greiner, Coqui, Schlötke i Plathner. Prokuratoryą zastępują naczelny prokurator Adlung, i asesor sądowy Mittelstädt, tłómaczami są radzca sprawiedliwości Jerzewski i sekretarz sądu powiatowego Kąkiel; jako pisarze sądowi fungują aktuaryusze Samberger i Zaleski.

(Z członków sądu pp. Drogand i Theremin występowali już w przeszłym procesie polskim w roku 1847 jako sędziowie. Z teraźniejszych obrońców występowali wówczas w tym samym charakterze pp. Lewald, Deycks i Lisiecki; z obżałowanych zasiadało 9ciu w r. 1847 na ławie oskarżonych. Obżałowany Dr Henryk Szuman występował w r. 1847 jako obrońca swego brata oskarżonego wówczas).

Przewodniczący Büchtemann zagaja posiedzenie oświadczeniem, że na dniu dzisiejszym rozpoczynają się obrady sądu stanu, w śledztwie przeciw oskarżonym Polakom hr. Działyńskiemu i wspólnikom o zdradę stanu. Zauważa nasamprzód, że niektórzy obżałowani usunęli się od śledztwa i musieli być z tego powodu zawezwani edictaliter. Wywołanie nazwisk przekona, którzy z nich się stawili (Obżałowanych 11 stawiło się dobrowolnie, kilku nadesłało świadectwa choroby, ogółem zbywa 14.).

Po wywołaniu nazwisk obżałowanych następuje zawiadomienie, że obżałowany Dr med. Stanisław Niklewski z Jarocina, dla nagłego ciężkiego zasłabnięcia podał wniosek o zwolnienie go od obecności na posiedzeniach, który to wniosek obrońca jego Lisiecki wyraźnie popiera.

Naczelny prokurator Adlung: Pod wszelkim względem należy zachować ciągłość rozpraw. Jeżeli który z obżałowanych z jakiegokolwiek powodu wstrzymanym będzie od uczestniczenia w jakiej części rozpraw, musi zostać wyłączonym z grona obecnie obżałowanych. Każdy z obżałowanych musi w zupełności być przytomnym przy rozprawach, gdyż podobnie i jak skarga tworzy całość, tak tworzy i grono oskarżonych całość.

Obrońca Lisiecki: O ile słuszną jest, że skarga tworzy całość, o tyle i prokuratorya przyznać musi, że przy tak długiem trwaniu rozpraw podobne zachodzić będą częste wypadki jak niniejszy. W skutek tego nie można postępować wedle opinii prokuratoryi.

Rzecznik Holthoff: Proszę mnie pouczyć, czy obecnie chodzi o ten specyalny przypadek, czy ma się tu rozstrzygać o zasadzie, o którą w tym razie chodzi. W ostatnim przypadku wszystkich obrońców wysłuchać należy.

Prezes Büchtemann: Sąd nie będzie miał powodu rozstrzygać, ale weźmie pod obrady przypadek obecny.

Sąd poszedł na ustęp i powziął następującą uchwałę: W kwestyi tej nie będzie się dziś rozstrzygało zasadniczo, ale raczej będzie się decydowało w każdym osobnym wypadku, który zajdzie. Ponieważ w skutek po części niedostatecznego urządzenia lokalu dziś tylko ma się przedsięwziąć ukonstytuowanie sądu itd., obżałowanego zwalnia się od dalszego uczestnictwa w sesyi. Na przypadek, żeby na następnej sesyi nie mógł brać udziału, sąd zastrzega sobie dalszą decyzyę.

Przewodniczący oświadczył następnie, że sąd składa się wedle prawa z dziesięciu członków; zamianowano pięciu sędziów uzupełniających, którzy jednakże wtedy tylko wezmą udział, jeżeliby który członek sądu miał wystąpić. Posiedzenia rozpoczynają się punktualnie o godzinie 9 rano i trwają do godziny 3 po południu. Między 11 a 12 godziną będzie półgodzinna pauza. Co tydzień odbywać się będą cztery posiedzenia i to w poniedziałek, wtorek, środę i czwartek. Rozprawy toczyć się będą wciąż w polskim i niemieckim języku.

Obrońca rzecznik Holthoff: Obronie wypadnie nieraz zaczepiać prawdziwość interpretacyi oskarżenia co do niektórych wyrazów i skróceń użytych w dokumentach piśmiennych, na którym opiera się oskarżenie, oprócz tego kilku obrońców nie posiada języka polskiego. Ze strony obrony stawia się więc wniosek następujący: Aby dla interpretacyi niektórych wyrażeń i skróceń, jako też dla prawdziwości tłómaczenia niektórych dokumentów piśmiennych zawezwano profesora Cybulskiego z Wrocławia i nauczyciela Sosnowskiego z Poznania, którzy odtąd mają być przytomni całemu postępowaniu.

Naczelny prokurator Adlung: jeżeli chodzi o interes prywatny obrony, sąd zawezwania tego uczynić nie może. Wniosek obrony zdaje się zmierzać do tego, aby zawezwano kontrtłómaczy przeciw sądowym tłómaczom. Przeciwko temu muszę zaprotestować. Tłómacz nie jest środkiem dowodowym, jest on tylko pośredniczącym organem między sądem a stronami, i w skutek tego sąd go powołuje ex officio. Jeżeli obrońcy zechcą przeciw interpretacyom sądowych tłomaczy podać dowody, ich to jest rzeczą.

Obrońca Holthoff: Wniosek główny zmierza do tego, aby powołać znawców, czy w dokumentach piśmiennych, podanych jako dowody, nie interpretowano skróceń fałszywie.

Obrońca Janecki: Tłómacze są organami, których zadaniem jest dokonać porozumienia sądu z obżałowanymi. Tu jednakże chodzi o dokumenty dowodowe, które fałszywie przetłómaczono. Do tych dokumentów dowodowych należy całe przedśledztwo, a mówca przeświadczył się, że spisano niektóre protokóły w języku polskim, któremu nie można przyznać nazwiska „języka polskiego.“ Obrona zamierza udowodnić, że powiedziano coś zupełnie innego, jak to co wyczytała prokuratorya.

Rzecznik Lewald: Często już zdarzało się, że wszczynała się sprzeczka o wykładanie niektórych wyrażeń i słów, osobno wziętych. Obrona nie może dopiero w razie danym proponować zawezwania znawcy języka, gdyż w ten sposób każdy obrońca musiałby zażądać osobnego dla siebie znawcy. Dla skrócenia rzeczy postawiono rzeczony wniosek.

Naczelny prokurator Adlung: Obstaje przy swojem przeczeniu; nie może on osób proponowanych uważać za znawców języka, ale jedynie jako kontr-tłómaczy. Gdyby w ciągu rozpraw napotkano na miejsca wątpliwe, będzie to rzeczą sądu takowe rozstrzygać.

Rzecznik Brachvogel: Wiele dokumentów piśmiennych tłómaczyli urzędnicy policyjni, nie zaś tłómacze lub osoby charakteru publicznego. W każdym dokumencie znaleźć można, że prezes policyi p. Bärensprung w Poznaniu czuł się spowodowanym interpretowania jakiegokolwiek skrócenia za pomocą dłuższego zdania. Przeciwko temu musi się obrona obwarować. Obrona przestrzegać będzie lojalne zachowanie się, nie chce przedłużyć lub utrudnić rozpraw, przecież oczekuje od sądu tej pomocy, na którą liczyć ma prawo.

Rzecznik Deycks również usprawiedliwia wniosek. Posłuży to do istotnego skrócenia rozpraw, jeżli zaraz od początku dwaj znawcy języka przywołani zostaną, i z tego tylko punktu widzenia rzeczy postawiono rzeczony wniosek.

Prokurator Mittelstädt: Nie można przypuścić, ażeby akt oskarżenia zawierał jednostronne twierdzenia prokuratoryi co do dokumentów piśmiennych. Tłómaczów powołano pod przewodnictwem sądu, a tłómacze ci są przeznaczeni dla stron obudwóch. Prokuratorya przekonaną jest, że obrona nie ma zamiaru przeciągnąć sprawy, nie może przecież pominąć obawy, że w razie zawezwania większej liczby znawców języka, przy każdem słowie z osobna zamiast dwóch, trzeba będzie czterech tłómaczów wysłuchiwać.

Rzecznik Elven: Sąd potrzebuje dla siebie znawcy języka. Przywilej ten leżący w naturze rzeczy nie może być odjętym obronie, która rownież jak sąd chce uznania prawa. Zdanie tłómaczów urzędowych nie rozstrzyga bezwzględnie. Dopiero ze starcia się rozmaitych zdań stawia sąd swe orzeczenie stanowcze, ponieważ je zdać musi. Wniosek obrony polega na słuszności, i prawo mu się nie sprzeciwia.

Po kilku jeszcze uwagach prokuratora i obrony przystąpił sąd do obrad i uchwalił, że znawcy języka mają być jak najśpieszniej zawezwani; że przecież wysłuchiwanie ich jedynie jako znawców nastąpić może. Wysłuchiwanie zaś samo wtedy tylko może mieć miejsce, jeżli obrona zażąda go wedle przepisów prawa, i dozwolonem wtenczas być musi prokuratoryi poprowadzić dowód przeciwny.

Naczelny prokurator podaje następnie wniosek, ażeby przeciw nieobecnym oskarżonym postępowano zaocznie. Sąd poweźmie w tej mierze uchwałę.

Anglia.

W d. 5 b. m. toczyły się daléj rozprawy w Izbie niższéj nad wnioskiem p. D'Israelego, mającym na celu wotum nieufności dla ministeryum.

P. Cobden. Winniśmy wdzięczność obu autorom poprawek, gdyż rozszerzyli koło dyskusyi. Jeden z nich proponował, aby się Izba oświadczyła zadowoloną z postępowania rządu niechcącego prowadzić wojny w obronie Danii. Drugi p. Newdegate przedłożył poprawkę, aby Izba poleciła rządowi zabezpieczenie Danii jéj w sporze będących posiadłości Szlezwiku i Holsztynu, żądając wotum Izby przez *tak* lub *nie* w kwestyi interwencyi lub wojny.

P. Newdegate wyjaśnia ducha swéj poprawki, która żąda, aby Izba poparła propozycye uczynione na konferencyi przez mocarstwa neutralne.

P. Cobden. Lękam się, że myśl szan. członka sięga aż do poparcia téj polityki wojną. Szan. autor wniosku starał się wciągnąć nas na drogę przewidzeń proponując oświadczenie, że skutkiem postępowania rządu jest osłabienie wpływu naszego w radach europejskich i zmniejszenie rękojmi pokoju. Czy mamy stracić wpływ w radach narodów, zależeć to będzie od przyszłego naszego postępowania. Co się tyczy chwili obecnéj uznaję, że postępowanie ministeryum spraw zagranicznych postawiło nas w położeniu nader niezadawalającem. (Oklaski na ławach opozycyi.)

Co się tyczy oświadczenia, że polityka jakiéj się rząd trzymał, zmniejszyła rękojmie pokoju, zgadzam się z p. D'Israelim. Zdaniem mojem zupełna błahość polityki naszéj zagranicznéj, zupełna bezsilność naszéj dyplomacyi, będą miały to następstwo, że kwestye zagraniczne wydobyte zostaną z głębokich tajemnic ministerstwa spraw zagranicznych i oddane zostaną jawności parlamentarnéj teraz i na zawsze, co nam lepszą da rękojmię pokoju na którą liczyć możemy.

Nie chcę popierać ani tłómaczyć postępowania ministerstwa spraw zagranicznych w ostatnich układach. Układy te uważam jako godne ubolewania, jako najmniéj zadawalające. Nie jest moim zamiarem ostro naganiać usiłowań, jakie czynił rząd dla przywrócenia pokoju. Nie chcę mu zarzucać niewłaściwości głoszenia ciągle swych pokojowych zamiarów, lecz w masie depesz ogłoszonych uderzał mnie brak przezorności, jakiego dał dowód minister spraw zagranicznych. Mówię tu o owéj nieznajomości wpływów, pobudek a nawet namiętności, które dla mnie tak były widocznemi, iż sądzę, żeby je dziecko było dostrzegło. Skutkiem téj nieświadomości rzeczy, nasze ministeryum spraw zagranicznych naraziło się bez potrzeby na ciągłe odmowy, słowem na upokorzenia we wszystkich częściach świata. (Oklaski.)

Lecz jest kwestya wyższa, kwestya zasad, którą poruszono w tych rozprawach a która odnosi się do naszéj polityki zagranicznéj, to jest kwestya zobowiązań dynastycznych ministerstwa spraw zagranicznych. Czemże jest traktat z r. 1852, o którym tyle mówiono, jeżeli nie dziełem kilku osób zasiadających około zielonego stołu i orzekających o losie narodów, których nie wezwawno do rady.

Mowca skreśliwszy pokrótce powody obecnéj wojny duńskiéj, przypisuje wojnę tę parciu ludności niemieckiéj na monarchów Austryi i Prus. Zapytuje on co Anglia winna była czynić zrazu, gdy Szlezwik i Holsztyn zostały najechane przez oba mocarstwa. Winniśmy byli mówi on, działać jako pośrednicy. Zamiast tego cośmy uczynili? Gdyśmy wreszcie chcieli przybrać tę rolę, nieumieliśmy zachować środka między rolą pośredników i stronników. Jesteśmy bezwątpienia niejako wszechmocnymi u siebie, lecz jakakolwiek jest potęga nasza, nie umieliśmy znaleść środka poradzenia sobie w Niemczech. Smiesznem byłoby taić to przed sobą. Rząd nasz proponował jednak w ostatniem półroczu innym mocarstwom wojnę za Danią, a jeżeliśmy uniknęli wojny, to niezawdzięczamy tego roztropności naszego rządu, lecz mądrości Cesarza Francuzów. I toż to się nazywa polityką?

Nie brałem udziału w kwestyi czysto stronniczéj poruszonéj przez dwie frakcye Izby. Mniemam, że górującą kwestyą jest wpływ, jaki wywrze na przyszłość na politykę naszą zagraniczną los obu stronnictw, a mianowicie rządu. Uważam potrzebę zmiany w zagranicznych stósunkach kraju, lub zmiany w osobach w ministerstwie spraw zagranicznych. Obecny system dyplomatyczny niepowiódł się całkiem. Nasze ministeryum spraw zagranicznych utraciło cały swój kredyt w obcych krajach. (Oklaski opozycyi.)

Nie można już zawiązać z żadnym krajem kwestyi polityki zagranicznéj bez wywołania lekceważenia i nieufności. I dla czego? Gdyż obce rządy mają przeświadczenie, że ministerstwo spraw zagranicznych, jakkolwiek z niem traktują, nie jest władzą. Władza jest w téj Izbie.

Ponieważ rzeczy tak stoją, dziękuję wam Panowie! żeście mnie słuchali i twierdzę, żeśmy powinni inną obrać politykę. Objawmy, jaka jest polityka nasza i dajmy uczuć rządowi, iż powinien się do niej zastósować. Obecny system dłużéj utrzymać się nie może. Zmiana jest konieczną nie tylko w interesie kraju lecz w interesie innych krajów, które związane są z nami sąsiedztwem lub handlem, konieczną jest nadto w interesie pokoju, cywilizacyi i ludzkości (oklaski).

Lord Cecil wyrzuca lordowi Palmerstonowi język groźny, jakim przemawiał w ostatnich czasach. Jeżeli uwagi, o jakich mówili ministrowie, były dostateczne do uchronienia Anglii od wojny, rząd winien był unikać gróźb, których niespełnienie najgorszy wywarło skutek. Mowca wyraża nadzieję, że na przyszłość ministrowie nie będą narażać W. Brytanii na niebezpieczeństwo poniżania się niezręcznemi układami.

P. Forster żąda, aby Anglia uczyniła zasadę nieinterwencyi prawidłem swojej polityki zagranicznej.

P. Johnston użala się na tajemnicę, jaka okrywała politykę Anglii w kwestyi duńskiej. Wielkiem było błędem gabinetu, iż stale nie postanowił czy kraj ma pośredniczyć lub nie. Skutkiem polityki wahającej Anglii był szereg zawodów. Izba uchybiłaby obowiązkowi swemu, gdyby zaniedbała sposobności protestowania energicznie przeciw zagranicznej polityce ministrów Jej kr. Mości.

Lord H. Vane czyni uwagę, iż ganiono rząd z powodu, że zalecał Danii pewne koncesye. Mowca przekonany jest, że koncesye te byłyby Danię w lepszem postawiły położeniu. Niesłusznie również zarzucają rządowi, że Anglia dawała Danii nadzieję pomocy. Anglia przyjęła rolę pośredniczki, lecz po odmowie Francyi Anglia nie mogła dalszych czynić przedstawień. Mowca nie gani opozycyi, że postawiła swój wniosek, lecz winna ona była powiedzieć, jaką jest jej polityka. Rząd czynił wszystko, co mu obowiązek nakazywał; a chociaż mu się nie powiodło, Anglia nie doznała żadnego upokorzenia.

P. Liddel przypisuje niepomyślność układów interwencyi mocarstw, która rozdrażniła Niemcy i wzmocniła upór Danii.

Lord R. Montagu rozbiera mocyę, aby dowieść, iż nie zaleca ona polityki wojennej. Polityka opozycyi jest polityką nieinterwencyi, polityką rządu jest mieszanie się w sprawy innych narodów; i to jest powód dla czego Anglii złorzeczą za granicą.

P. Roebuck wyraża zdanie, że celem mocyi jest obalenie ministeryum. Rząd może sobie nie jeden zarzut uczynić. Wszystkie narodowości chcą do siebie należeć, a Anglia winna jest im sympatyą. Pytanie tylko, jak im ma pomagać. Ministeryum spraw zagranicznych popełniło w kwestyi duńskiej błąd za błędem; lecz pomimo tego lepiej utrzymać rząd istniejący, niż wybierać inny, ktory go ma zastąpić.

P. Horsman bada położenie kraju względem kwestyi duńskiej i potępia politykę rządu, jako nieprzezorną i zdolną kraj pogrążyć w trudności. Traktat z r. 1852 był złą konwencyą, lecz rząd angielski nie mógł go odrzucić. Ministrowie winni byli przedstawić rządowi jego unieważnienie i zastąpienie go konwencyą obowiązującą Danię. Na nieszczęście wzięli oni ten traktat za punkt wyjścia dla układów i nagromadzili sobie przez to trudności. Polityka angielska jest niezręczną i dość jest jednego pociągu pióra lorda Russella, aby rzucić Niemcy na Danią. Co do opozycyi jest ona pod pewnym względem współwinną. Zarzuca ona konferencyi, że nie spełniła swej misyi, lecz czyż opozycya nie wiedziała naprzód, że tak będzie? Czyż sam p. Dizraeli nie przeszkodził dyskusyi nad konferencyą? Rząd popełnił zapewne błędy, lecz na przeciwnikach jego ciąży także odpowiedzialność. Rząd nie zasługuje na zaufanie Izby, lecz można błędy jego po części wytłomaczyć; kiedy opozycya nic nie uczyniła, aby błędom tym przeszkodzić lub im zaradzić, uważała ona je tylko za stopień dojścia do władzy. Interesa Anglii nie wymagają, aby w chwili krytycznej rząd obecny był obalony i ustępował miejsca tym, którzy okazali więcej słabości a mniej odwagi.

P. Fitzgerald czyni uwagę, że chodzi o kwestyę zaufania w polityce zagranicznej rządu i że członkowie niepodlegli, którzy przemawiali dotąd, oświadczyli, że nie mając zaufania w rządzie, wotować jednak będą przeciw mocyi. Mowca utrzymuje, że ci, co zawotują propozycyę, dopełnią czynu patryotycznego i oświadcza, jak p. Dizraeli, że nie jest rzeczą opozycyi dyktować postępowanie rządowi w polityce zagranicznej.

Na wniosek p. Layarda rozprawy odraczają się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca. JCW. Arcyksiąże Wilhelm, wyjechał wczoraj po południu do Lwowa, gdzie ma być obecnym poświęceniu nowo zbudowanego domu Inwalidów.

— We środę wieczór p. Mądrzykowski puszczać będzie ognie sztuczne w ogrodzie Strzeleckim, a między niemi jakieś nigdy tu dotąd niewidziane.

— Piszą nam, że w Siedliskach w powiecie Pilźnieńskim w obwodzie Tarnowskim spadł w czerwcu (dnia niewymieniono) wśród strasznej burzy kamień meteoryczny, ważący okoro trzech cetnarów. Kamień ten spadł na wzgórze dość wyniosłe, zasadzone ziemniakami i znajduje się w posiadaniu właściciela. Należałoby, aby który z naturalistów zbadał tę rzecz i dopełnił rozbioru chemicznego części składowych tego kamienia, tudzież zebrał od świadków szczegóły tego spadku i spostrzeżenia atmosferyczne towarzyszące temu. Kamień takiej wielkości należałby do największych meteorolitów, jakie z powietrza spadają.

— Z obwodu żółkiewskiego donoszą, że w drugiej połowie zeszłego miesiąca nawiedziły burze z gradem pięć powiatów tamtejszych, przyczem zrządził grad wielkie szkody w zasiewach w 38 gminach.

— W ciągu dnia 9go i 10 lipca dosięgła najwyższa temperatura + 16°,2, najniższa + 8°,3, (9go), najniższy stan barometru 328,‴75, o godzinie 6téj rano 9go, najwyższy 330,‴26, o godzinie 2giej po płudniu 10go, przez oba dni wiatr słaby zmiennego kierunku, stan nieba 9go dosyć pogodny, 10go rano mgła a w parę godzin później deszcz szczególniej po południu bardzo mocny, wieczorem znowu niebo rozjaśnione; rano 11go o godzinie 6tej stan ciepła 11,°5 R. wysokość barometru 331‴,02.

— Jutro we wtorek dnia 12go lipca, S. Jana z Dukli.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: C. k. sąd pow. w Kulikowie ogłasza konkurs na majątek nieruchomy p. Ludwika Croisse. Kurator Dr Maly zastępca Dr Max.— C. k. sąd obw. samborski Stefana i Maryannę Fedczaków o wydanym przeciw nim przez Berla Muger pozwie o zapł. sumy 260 złr. i kosztów 12 złr. 8 kr. Kurator Dr. Wołosiański, zast. Dr. Witz.

Zawezwania: C. k. urząd obw. złoczowskiego Göltzla Kohn i Leibę Waltermanna z Brodów do powrotu do kraju w ciągu roku.— Tenże urząd Chaima Beera Kahane do powrotu do kraju w ciągu roku.

Posady: Inspektora straży ogniowej we Lwowie (700 złr.) podania do 15 sierpnia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała 9go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	4 55
Żyto	„	2 80
Jęczmień	„	2·64
Owies	„	2·10
Siano	(za cetnar)	1·95
Słoma	„	1·75

Lwów 8go lipca. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 funt.) 2 złr. 56 c.; żyta (79 funt) 1 złr. 22 c.; jęczmienia (72 funt.) 1 złr. 20 c.; owsa (48 funt.) 1 złr. 10 c.; hreczki 1 złr. 46 cent.; grochu 1 złr. 60 cent. ziemniaków 67 centów; cetnar siana 1 złr. 77 c.; okłotów 71 c.; sąg drzewa bukowego 9 złr. 70 c.; sosnowego 7 złr. 55 c. wal. austr. *(Gaz. Lwowska.).*

Brody 7 lipca. Rosyjska waluta pomimo tej wielkiej ilości monety papierowej zagranicznej, którą ku zakupnu wełny i zboża na targi rosyjskie przysłano, stoi bardzo źle, a wewnątrz kraju jeszcze gorzej niż w samych Brodach; dla tego też miejscowi spekulanci znaczne ilości rubli srebrnych do Moskwy posyłają, i tam na nich dobre zyski mają pomimo strat na czasie i kosztach, gdyż według doniesień, dodają do papierowej monety przy zmianie jej za srebrną 18 do 20 proc. Wywóz trwa już od paru tygodni i wywołał brak srebrnej gotówki, która tu tylko nominalnie istnieje.

Wrocław 9 lipca. (Br. H. B.). *Wełna.* Obrót w ostatnich czasach spokojny, sprzedano zaledwo 300 cet., i to po największej części krótkiej, średniej polskiej jednostrzyżnej po 68 do 72 tal., szląskiej po 88 do 94, potnistej 48 do 58. Oprócz tego ściągniono tu większe pozycye wełny z padłych owiec. Kupowali komisyonerzy miejscowi i berlińscy. Nowe przywozy wynoszą około 2,000 cet.

Zboże. Ciągła wilgoć zaniepokoiła umysły, wywarła pomyślny wpływ na stan wody na Odrze i handel zbożowy, wywoławszy w handlu tym silne usposobienie. Na pszenicę więcej zwracano uwagi, tak że w końcu musiano się zgadzać i na większe żądania zwłaszcza w obec ograniczonego przywozu. Żyto przedewszystkiemi innemi gatunkami zboża zyskało na ożywionej chęci kupna, i osiągło ceny o 3 do 4 sgr. wyższe. W handlu na dostawę dało się spostrzedz toż samo usposobienie, szczególnej na bliższe termina, gdy tymczasem powyżka na dalsze termina dostawy bardzo jest nieznaczną.

Berlin 7 lipca. Deszcz, termometr z rana + 10°. Deszcz podniósł ceny żyta. Według zdań kompetentnych, deszcz ten jest korzystnym, jednakże na obrót handlu zbożowego nie wywarł on istotnego wpływu. Oczekiwać należy, czyli odbyt tutejszy zgodzi się z podwyższeniem cen, jeżli nie, to ceny spadną zwłaszcza jeżli pogoda się polepszy.

Jarmark w Ułaszkowcach. (W G. B.). Jarmark ten wielką ma wagę dla austryackiego przemysłu, będąc pośrednią drogą do obszerniejszych związków z Rosyą; jednakże, małym jest udział austryackich przemysłowców, pomimo iż właściciel miesteczka wiele uczynił dla wygody przybywających, utrzymania prawa i porządku. Czescy fabrykanci płócien przybyli i osiągnęli świetne korzyści, kupcy rosyjscy wiedzą już o firmach w Hohenelb, Arrau i Rennburgu, i znają wysoką wartość ich wyrobów. Tak samo ma się rzecz ze szkłem i porcelaną. Rosyanin nie dowierza pośrednikom, chce on z fabryką samą lub bezpośrednim tejże przedstawicielem w stosunki wchodnie. Wystąpienie austryackich fabrykantów i hurtowników więcej korzyści przyniesie, jak użycie galicyjskich pośredników, na których Rosyanie zawsze krzywem spoglądają okiem. Dla tych przyczyn obrót handlowy z rosyjskiemi kupcami był znacznie większym, i to za gotówkę, pomimo, iż wiele dawnych rachunków nie załatwiono jeszcze. Największym odbytem cieszyły się jedwabie medyolańskie hafty, płótna i towary półwełniane. Zwiedzanie tego jarmarku nauczy austryackich przemysłowców, komu w Galicyi można pozwolić kredytu, jak z niego korzystają, i że tu niektóre wątpliwe jakości przysłać można. Sprzedaże niektórych kupców krajowych dają jasny obraz ich postępowania.

Budowa kolei żelaznej z Moskwy do Sebastopola. (B. B. Z.). Niektóre dzienniki doniosły iż kompania angielska która się budowy tej kolei podjęła, potrzebne do tego kapitały zebrała i już w tym roku budowę rozpocząć ma. Doniesienia te nie mają żadnej podstawy. Kompania nie ma jeszcze kapitałów owszem będąc przekonaną że ich dnie zbierze do końca lipca, to jest do końca dozwolonego jej terminu, prosiła tegoż przedłużenie do 1 listopada. Roboty na południowej kolei aż do Orelu mają się rozpocząć tego lata, albo co najpóźniej w jesieni, jednakże prowadzić je będzie rząd, nie zaś kompania angielska.

Wiedeń 9go lipca. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	541	2469	348	3358
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1886
„ „ „ : „ z prowincyi			„	1392
Poza targowiskiem kupiono			„	—
Wróciło na prowincyą			„	80

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła 520 do 700 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 130 złr. — kr. od 177 złr. 50 kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 23 złr. 50 kr. do 26 złr. — kr. w. a.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 lipca. *Gaz. Spenera* donosi dzisiaj: Książę Jan Glücksburski zabawił tu kilka godzin w najściślejszem incognito i odjechał ztąd do Karlsbadu.

Kissigen 9 lipca wieczór. Ks. Piotr Oldenburski przybył tutaj. Ks. Karol Heski i W. Ks. Meklenbursko-Szweryński odjechali wraz z małżonkami swemi. Cesarz rosyjski udaje się w poniedziałek do Zoestdyck pod Utrechtem, a we czwartek powróci tutaj.

Drezno 10 lipca. Wspaniałą była owacya wczorajsza dla prezesa ministrów bar. Beusta. Stowarzyszenia śpiewu i turnerow w liczbie tysiąca osób należały do orszaku pochodniowego. Reprezentanci miasta wznieśli pierwszy wiwat, następnie w mowie mianej w imieniu śpiewaków i turnerów uczczono ministra, jako wyobraziciela prawa niemieckiego i niemieckiej czci. Bar. Beust dziękował i wyraził życzenie, aby książęta i ludy niemieckie pozostały wiernemi sprawie narodu i trzymały razem; mowę zaś swoją zakończył okrzykiem na cześć króla Jana saskiego.

Altona 9 lipca. Dziennik rozporządzeń dla Szlezwik-Holsztynu ogłasza obwieszczenie komisarzy cywilnych, według którego rząd pruski zamierza za przyzwoleniem komisarzy związkowych przedsiębrać niwelacyę dla przyprowadzenia kolei żelaznej wprost z Rendsburga do Kiel. Ispektor kolei żelaznych Schwabe ma się zająć robotami przygotowawczemi.

Christiansfeld (między Hadersleben a Koldingą) 9 lipca. Z Anslet donoszą: O 2giej rano trzy duńskie statki wojenne, ciągnąc za sobą łodzie przewozowe, usiłowały wysadzić na ląd wojsko, lecz cofnęły się w skutku zaalarmowania wojska pruskiego.

Hamburg 8 lipca wieczór. *Dagbladet* z 7go donosi, że minister spraw wewnętrznych Carlsen podał się do dymisyi, lecz powód tego niezrany jeszcze. *Flyveposten* z 7go domyśla się, że książę Jan Glücksburski jedzie tylko do bratanka swego króla greckiego, i że kilka tygodni u niego zabawi. *Gaz. Berlinga* donosi: Bryg rostocki (meklenburski) „Eiche" pod kapitanem Schütze, przytrzymany w drodze z Windawy do Leith, przybył dziś do Kopenhagi. *Dagbladet* z 6go w artykule wstępnym podziela prawie zupełnie pogląd wczorajszego artykułu nadesłanego. (p. *Czas* z niedzieli.) Przyznaje on, że po oświadczeniu Anglii, iż pomocy nie udzieli, Dania byłaby od wszystkich opuszczoną; powątpiewa on o stósowności obrony Fionii, bacząc na to, że Niemcy nie dadzą się wstrzymać cieśniną morską, że zaufanie nieprzyjaciela wzrasta, a w wojsku duńskiem duch słabnąć musi, i że flota państw sprzymierzonych wkrótce będzie silniejsza od duńskiéj. Czas już, aby rząd i rada państwa postanowiły śpiesznie, czyby nie było stósownem po nieudaniu się kroków pośredniczących, starać się wprost u nieprzyjaciela o zawieszenie broni i pokój, lub też czy należy prowadzić dalej wojnę na śmierć. Tylko nie chwiać się i nie zwlekać, lecz śpiesznie się decydować.

Kopenhaga 9 lipca. Ministeryum podało się wczoraj do dymisyi na żądanie króla. Dzisiejsza *Gazeta Berlinga* donosi: Słychać, że król powierzył hr. Karolowi Moltke utworzenie nowego gabinetu. Wieczorny dodatek tego dziennika pisze: Według pogłosek może być uważanem za rzecz pewną, iż dziś wieczór a przynajmniej jutro rano ministeryum będzie ukonstytuowane. Król spodziewany dziś wieczór w stolicy.

Kopenhaga 9 lipca. Poranny *Flyveposten*, organ stronnictwa ogólu państwa, pisze: Jak słychać, nowy gabinet składać się będzie z następujących członków: hr. Karol Moltke, prezes rady ministrów; jen. por. Hansen, minister wojny; szambelan Quaade minister spraw zagr.; cywilny audytor szambelan Scheel, minister sprawiedliwości; naczelnik obwodu szambelan Heltzen, minister spraw wewnętrznych; a szambelan Johannsen, minister dla Szlezwiku.

Sztokolm 8 lipca. Rozkaz ks. Fryderyka Karola pruskiego, aby cudzoziemców w wojsku duńskiem ujętych oddawać pod sąd wojenny, spowodował wczoraj wysłanie rozkazu telegrafem do posła szwedzkiego w Berlinie, aby w razie, jeżli rozkaz ten tyczy się ochotników szwedzkich i norwegskich, zażądał od dworu pruskiego wyjaśnienia i silnie jeńców bronił.

Sztokolm 8 lipca wieczór. Rząd nakazał, aby niedozwolić eskadrze rosyjskiej (składającej się z jednej fregaty, dwóch klipperów i dwóch jachtów), która płynie na Bałtyk i Kategat dla ćwiczenia kadetów, wbrew powszechnemu rozkazowi, zawinąć do któregokolwiek z portów szwedzkich.

Paryż 9 lipca. *Mémorial diplomatique* donosi: Austrya i Prusy zapobiegną wszelkiej demonstracyi w Szlezwiku za jakimkolwiek pretendentem, gdyż samemu tylko Związkowi zostawiają rozstrzygnięcie.

Bruksella 9 lipca. Pomimo, że minister sprawiedliwości Tesch był już obecny, Izba na dzisiejszem posiedzeniu znów była niekompletną z powodu nieobecności chorego deputowanego Cumont. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Londyn 9 lipca. Donoszą z Nowego Jorku z 24 czerwca do *Times*: Jenerał Grant odparł kilka razy skonfederowanych. Jen. Sheridan odparłszy ich i zadawszy im porażkę, w której stracili 1000 ludzi, przeniósł się na południowy brzeg rzeki James (zatem cofnął się, a więc nie pobił, lecz pobity został. *Red. Cz.).* Hunter cofa się do zachodniej Wirginii. Dwa napady Shermana na skonfederowanych pod Kenes nie udały się, i unioniści stracili 2500 ludzi.

Ocenienie głosowania w parlamencie angielskim w kwestyi ministeryalnej zamieszczamy na czele dziennika, a to główny dziś wypadek polityczny. Drugim wypadkiem również ważnym, a będącym w ścisłym związku ze stanowiskiem gabinetu Palmerstona jest upadek ministerium duńskiego. W miejsce Monrada wchodzi hr. Karol Moltke, niegdyś minister duński dla Holsztynu, reprezentant partyi niemieckiej i junkierskiej, zwolennik stanowych zgromadzeń i monarchii zbiorowej. Nie jest to autonomista w tem znaczeniu, jakby był w Austryi minister jego rodzaju; nie obrońca prawa historycznego, jakby był nim jaki minister węgierski w monarchii austryackiej, lecz najsnadniej przyrównaćby go można do hr. Clama. Hr. Moltke ma pojednać zwaśnione żywioły, przywrócić równowagę dwóch narodowości, utrzymać prowincyonalizmy, cóż kiedy experimenta jego mogą przyjść po niewczasie. Niema Holstynu, Szlezwiku i Lauenburga; jest tylko a raczej zapewne będzie Jutlandya i wyspy nie wszystkie. Skład gabinetu nowego odpowiada jego przodownikowi, prócz p. Quaade, który już pod biskupem Monradem piastował tekę spraw zagranicznych i pozostał jakby dla tego, że zna wszystkie drobne okoliczności ciężkiej przeprawy ostatnich czasów.

Wrażenie sprawione dokumentami ogłaszanemi w *M. Post* góruje jeszcze w całej sytuacyi politycznej. Czują bowiem, że cała przyszłość zależy nie od postanowienia zapadłego w Kopenhadze lub od skutku walki torysów z whigami, lecz od kombinacyi politycznej, na którą *M. Post* zwrócił uwagę. Zeznanie wytrawnego dyplomaty angielskiego lorda Stratforda wzmociło ogólną wiarę w prawdziwość dokumentów; zapowiadając on bowiem interpelacyę w Izbie wyższej rzekł, że kilka tygodni temu widział całą tę korespondencyę dyplomatyczną, jaka się w *M. Post* ukazała, spisaną po francusku u nader wiarogodnej osoby.

Utrzymują, że gabinety i poselstwa dworów północnych nader są niezadowolone ze sposobu, w jaki rządy angielski i francuski przyjęły tak ogłoszenie *Morning Post*, jak dane mu zaprzeczenie, że milczenie zresztą bardzo zrozumiałe mocarstw zachodnich niepokoi i niezadawalnia dyplomacyę mocarstw północnych, tem bardziej, iż się ta okazała tak szczodrą w zaprzeczeniach i tłumaczeniach, które kilka razy miano do Fontainebleau zawieść. *Monitor* dotąd milczał i zaledwie zamieścił zaprzeczenie pruskie, i to jak sam oświadcza, na żądanie ambasady pruskiej. Poseł pruski w Londynie hr. Bernstorff, ma być także szczególniej niezadowolnionym ze sposobu i tonu ironicznego, w jakim lord Palmerston odczytał w Izbie zaprzeczenie p. Bismarka. Mówią, że gdy hr. Bernstorff wspomniał o tem w rozmowie z lordem Palmerstonem, ten odpowiedział: „Zaprawdę, nie mogę pojąć niezadowolenia W. Ekscelencyi; jeżeli bowiem dokumenta te są fałszywe i zawierają w sobie kłamstwa, pocóż się tak niemi niepokoić? Prędzejbym pojął niezadowolenie, gdyby depesze były prawdziwe, jeżeli nie co do formy, to przynajmniej co do treści". Bar. Brunnow, poseł rosyjski w Londynie, miał w inny sposób okazać swoją niechęć, gdyż podobno zagroził ogłoszeniem depesz angielskich, któreby posłużyły za dowód, że nie kto inny, jak rząd angielski usiłował zawiązać koalicyę przeciw Francyi.

Dla nas wśród całéj wrzawy wynikłéj z ogłoszenia tych dokumentów jedna prawda staje się coraz widoczniejszą: oto chwilowe odosobnienie Francyi, wielka nieufność mocarstw dla Cesarza Napoleona i chęć zabezpieczenia się przeciw jego polityce nie wywołując go jednak do walki. Słowem, nikt może tak dobrze nie określił dzisiejszego położenia rzeczy, jak sam ks. Gorczaków, który miał powiedzieć w Kissingen: „Nie ma już kwestyi polskiéj, jest tylko kwestya napoleońska." Musimy sobie oddać tę sprawiedliwość, że zawsze przewidywaliśmy, iż kwestya polska podniesiona przez Francyę musi się zespolić z napoleońską.

Presse i *Prager Ztg* mówią równocześnie o zamiarze postawienia w Bundestagu wniosku względem objęcia księstw pod wspólny zarząd Austryi, Prus i Związku. *Presse* donosi, że rząd austryacki rozesłał okólnik zalecający śpieszne załatwienie sprawy następstwa w Księstwach. *Botschafter* zamieszcza rozbiór raportu bar. Beusta do Bundestagu o konferencyi, w którym minister saski i pełnomocnik Niemiec utrzymuje, że gdyby Związek miał na czele swojem rząd centralny i parlament wspólny, konferencya byłaby inaczej wypadła.

Co do kandydatury W. ks. Oldenburskiego, zdawałoby się, że w Wiedniu nie są mu radzi, a w Berlinie o tyle, o ile pożądanym jest tam każdy nowy pretendent, bo im więcéj pretendentów, tem zawilsza ich sprawa, a Prusy nieradeby, mimo wszystkich wniosków w Bundestagu stawianych, aby kwestya następstwa rychło została rozstrzygniętą. Dla tego mimo wszelkiéj Prus dla Rosyi przyjaźni, mimo nawet może osobistych p. Bismarka zobowiązań się co do kandydata z ramienia rosyjskiego, mniemamy, że Prusy ani Augustenburga ani Oldenburga stanowczo popierać nie będą. Wprawdzie ta ostatnia kandydatura więcéj wróży Prusom korzyści, gdyby przyszło do zamiany krajów, lecz to by napotkało u małych rządów niemieckich a może i w Austryi niepokonane trudności.

Z nowin wojennych w Danii nic nie masz; zmiana gabinetu duńskiego i wysłanie ks. Jana Glücksburskiego do Karlsbadu jest zapewne przyczyną, że wojska sprzymierzone wstrzymują się od stanowczych ruchów, w oczekiwaniu niebawem punktów przedugodnych zawieszenia broni, a wiedząc, że przez ten czas nieprzyjaciel nie może nic zyskać, duch zaś jego słabnie. Wieść o zajęciu przez Austryaków wyspy Föhr u zachodnich brzegów Szlezwiku, nie potwierdziła się. Rozesłano także telegr. fami doniesienia, to z Neustadt (w Holsztynie) to z Lubeki o napadach Duńczyków. Pokazało się atoli, że statki duńskie zbliżały się dla zawiadomienia o terminie wypłynięcia z portów statków neutralnych, a ze strony niemieckiej dawano do nich ognia.

W Belgii nic może przyjść do końca w parlamencie. Stronnictwo klerykalne wcale nie bywa na posiedzeniach, a stronnictwo ministeryalne od obecności członków zależnem jest, albowiem w braku jednego członka Izba staje się niekompletną. Tymczasem prawie co dzień się zdarza, że któryś z deputowanych zasłabnie.

Cesarz Napoleon opuścił 7 t. m. Fontainebleau i udał się do Vichy w towarzystwie sekretarza swojego gabinetu p. Mocquarda. Cesarzowa zaś udaje się do Saint-Cloud, gdzie podczas nieobecności Cesarza przewodniczyć będzie radom ministrów.

Europe frankfurcka podaje okólną notę p. Drouyn de Lhuys z powodu rozejścia się konferencyi londyńskiej. Nie mieści ona w sobie nic nowego i napisaną jest w myśli, która przewodniczyła rządowi francuskiemu przez cały przebieg sporu duńsko-niemieckiego, kończy się zaś temi wyrazami: „Chcąc pozostać do końca bezstronnymi, mamy nadzieję, że nie wywiąże się żadne zawikłanie dość ważne, aby nas zmusiło do obrania innej polityki."

Depesza z Algieru z 7 t. m. donosi, że jenerał Martimprey powołany do Paryża odpłynął w tym dniu. Przed wyjazdem z Algieru wydał on proklamacyę, zwiastującą zupełne stłumienie powstania. Inne wiadomości świadczą także o stopniowem uspokojeniu w Algeryi.

Posłowie królowej Madagaskaru przybyli do Paryża.

Depesza z Havanny z 22 czerwca donosi o przybyciu cesarstwa meksykańskich do Puebli 5go czerwca.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 11 lipca. Jenerał Gondrecourt zamianowany piastunem (Ajo) Cesarzewicza Rudolfa.

Paryż 11 lipca. Cesarz Maksymilian wjechał 12go czerwca do miasta Meksyku i z zapałem był tam powitany.

Kopenhaga 10 lipca popołudniu. *Berlingske Tidende* ogłasza następującą listę ministrów nowego gabinetu: prezes rady ministrów, hr. Karol Moltke; minister wojny, jen. Hansen; spraw wewnętrznych Tillisch; sprawiedliwości, a oraz tymczasowo wyznań, Heltzen; minister dla Szlezwiku, Johannsen; ministrowie Quaade i Luetcken pozostaną prawdopodobnie; ministeryum skarbu jeszcze nie obsadzone. Jutro posiedzenie zbiorowej rady państwa.

Kursa: Wiedeń 11go lipca. Kolej północna 1832.— Akcye kredytowe 193·20. Losy z roku 1860 97·20. — Losy z r. 1864 93. — Paryż 11 lipca. Renta 66·30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

„ZIEMIANIN,“
Tygodnik rolniczo-przemysłowy,

wychodzi w Poznaniu rok piąty, numerów 52 rocznie w wielkim arkuszu in 4to pod redakcyą Dr. ***J. Szafarkiewicza.***

Przedpłatę przyjmują wszystkie ck. Urzęda pocztowe w Państwie Austryackiem.

Przedpłata półroczna na „Ziemianina“ wynosi 3 złr. srebrem i 30 kr. wal. austr. (824-9-10) T.

Następujące Dobra
w Królestwie Polskiem,

w powiecie Miechowskim leżące,

są do wypuszczenia

w dwunastoletnią dzierżawę:

Biskupice, Posadza od dnia 1 Czerwca 1865;

Sieradzice, Smoniowice od dnia 1 Czerwca 1866;

Wola Zacharyaszowska, Garliczka od dnia 1. Czerwca 1867.

Bliższa wiadomość w Prokuratoryi Kapituły katedralnéj Krakowskiéj, w domu narożnym pod Zamkiem. (850--3)

ZAKŁAD
Wód Mineralnych
W KRAKOWIE,

przy ulicy Gołębiéj pod L. 189.

Ogłasza, iż nadszedł

NOWY NARZĄD

p. *François**) do robienia Wody Gazowéj (zwanéj Sodową).

Narząd ten udoskonalony, tę ma nad innymi wyższość, iż wydziela gaz oczyszczony w dwóch płócznikach, a tem samem pozbawiony wszelkich części obcych, dających niemiły smak wodzie.— Od 12go b. m. Zakład wytwarzać będzie tak znaczną ilość Wody gazowéj, iż nietylko zamowieniom miejscowym uczynić zadość potrafi, ale na żądanie pp. Kupców i osób prywatnych, rozsyłać będzie Wody na prowincyę.

Również zawiadomić winniśmy Publiczność, iż codziennie prawie odbieramy świeże przesyłki Wód mineralnych bezpośrednio z właściwych źródeł, a znaczny onych zapas, pozwala nam obdzielić nietylko miejscowych gości, ale i osoby mieszkające na prowincyi.

Wody Vichy, słynne ze skuteczności, odbieramy bezpośrednio z Vichy i cenę onych zniżyć mogliśmy do 80 centów (kwartowa flaszka).

*) Appareil continu à deux lavoirs de François — à Paris. (893--2)

SYROP CHRZANOWY
Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(874-2-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan żelaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera* pod „srebrnym Orłem,“ — w Poznaniu u p. *Elsnera*, — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

PILULES DE VALLET

Piguki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet.“

Dostać można w **Warszawie** w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w **Wilnie**; Rukera we **Lwowie** i Brunona Miczyńskiego w **Krakowie**. (879-2-30)



C. k. wyłącznie uprzywilejowana

WODA DO UST i Proszek do zębów
MELANION.

Odpowiadając wielostronnym żądaniom, dołożyłem starania, by powyż wymieniona Woda do ust i Proszek do zębów, których to środków u moich Pacyentów *przez przeciąg wielu lat* używałem z jak najlepszym skutkiem, *wyłącznym przywilejem* zostały opatrzone, i dla urządzenia łatwości nabycia otworzyłem Skład tych artykułów w każdém znaczniejszem mieście. — Woda ta do ust, uznana przez wielu znakomitych lekarzy, jako szczególny środek *kosmetyczny, zachowawczy* i *zapobiegający*, a wieloma zaświadczeniami potwierdzona — służy najbardziéj *przeciw zbieraniu się osadu na zębach, bo rozpuszcza resztki potraw na zębach zostające i w zgniliznę przechodzące; przytem wzmacnia dziąsła krwią zachodzące, ustala chwiejące się zęby, zapobiega psuciu się tychże, i uchyla zły odór z ust.*

Są do nabycia u podpisanego, również *we wszystkich aptekach okręgu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.*

Główne zaś Składy utrzymują: w **Krakowie** p. ***Józef Jahn*** i p. ***Ludwik Janowski.*** — we **Lwowie** p. *F. Pawlik*, p. *Bonifacy Stiller* i p. *J. S. Jürgens*, — w Rzeszowie p. *J. Schaitter* i *Spółka*, — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* —jakoteż inni we wszystkich większych miastach monarchii Austryackiéj. (77-20-)

Cena flaszki Wody do ust Melanion 1 złr. 40 c. — proszku do zębów 1 złr.

Życzący sobie utrzymywać Skład tych artykułów, raczą się zgłosić bezpośrednio do podpisanego. ***Józef Zygmunt Ujhelyi,*** prakt. lekarz od zębów w Krakowie.

Przestroga.

Od wielu moich przyjaciół otrzymałem znowu i kilkakrotne oznajmienie, że niektórzy awanturnicy przemysłowi, których nazwisk nateraz jeszcze nie chcę wymienić, sprzedają swój lichy wyrób za moją od całego świata uznaną dobrą ck. wyłącznie uprzywil. **Wodę anaterynową do ust**, a to pod nazwą **Anatalin**; przeto upraszam szanownych moich jéj używających, żeby dokładnie chcieli uważać na kształt i formę moich flaszeczek i winiet oraz okorkowanie, które przed naśladowaniem zostały zastrzeżone ochroną wzoru i marki; — oraz żeby mnie i nadal raczyli łaskawie zawiadamiać o wszelkiem fałszowaniu. W razie powtórzenia się podobnych wypadków, nie poprzestanę na użyciu tylko całéj surowości prawa przeciwko takim nikczemnikom, lecz oprócz tego z zupełną bezwzględnością ogłoszę publicznie ich nazwiska, ażeby tak często oszukiwana Publiczność raz się dowiedziała, które to ptaszki lubią się zdobić cudzemi piórami. (461-4-6)

J. G. Popp,

Lekarz zębów i Właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann
W WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna książka wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia.

Karol Neumann,

Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek **we Lwowie**, Plac Maryacki 361.

861-12-15 T.

BIORO KOMISOWE

dawniéj

L. SROCZYŃSKIEGO
W KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiéj pod L. 335,

poszukuje:

Umieszczenia w domu obywatelskim za Guwernera lub za Buchhaltera do Kantoru lub wielkiego Handlu dla mężczyzny 34 lat mającego, 7ma językami mówiącego. Za najlepszą konduitę ręczy Kantor.

Guwernantka francuzka, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi.

2 małe wiejskie posiadłości blisko Krakowa, po 20 morgów, z odpowiedniemi budynkami i zasiewem, z inwentarzem lub bez tegoż, do sprzedania.

Na Podolu blisko Tarnopola, 100 morgów pszenicznéj ziemi, z odpowiedniemi budynkami, za 7.000 złr. w. a. z zasiewem bez inwentarza do sprzedania.

Posadzki dębowe i jaworowe w każdych ilościach do sprzedania. (344-16-)

Mieszkania i Sklepy są do wynajęcia od św. Michała rb.

Mechanik uzdatniony, życzy sobie umieszczenia w domu obywatelskim.

WÓDKI GDAŃSKIE
wyborowe:

	za butelkę oryginaln. zł.	kr.
Wein Goldwasser, Kümel, Curaçao Nr. I.	3	—
Wein Curaçao Nr. II.	1	50
Wein Anyżówka, Goldwasser, Kmikowa, Różowa, Waniliowa, Curaçao, Nr. III.	1	25
Dubelt Anyżówka, Goldwasser, Kminkowa, Pomarańczowa, Roztopczyn	—	90

w Składzie komisowym ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, ulica Bracka Nr. 158,

Osobom biorącym w większych partyach. odstępuje się znaczny procent. (810-3-17)

Poszukuje się do nabycia

tabularnie zabezpieczonych sum.

Bliższéj wiadomości udziela w Tarnowie ***Dr. Adam Morawski.*** (848-3-6)

W dobrach Woli Justowskiéj pod Krakowem, est niezwłocznie do obsadzenia posada

LEŚNICZEGO,

w dobre świadectwa zaopatrzonego.

Bezżenni otrzymają pierwszeństwo.— Zgłosić się frankowanemi listami do p. *Edwarda Zajkowskiego*, Adwokata w Nowym Sączu. (849--3)

PIOTR MIKOŁASCH we Lwowie,

urządził

Skład komisowy swojéj ck. uprz. Rafineryi Spirytusu, Fabryki Rumu, Rosolisów, Likierów i Octu,

W KRAKOWIE

u pana HENRYKA CARO,

i polecił mu sprzedaż hurtowną i cząstkową na Kraków i przyległe obwody.

Upraszam zatem szanownych interesentów swoich tamtejszych o łaskawe udzielanie mu dla siebie przeznaczonych obstalunków, które z tą samą akuratnością w najkrótszym czasie wykonane zostaną, jak gdyby takowe bezpośrednio poruczane mnie były.

Upoważnił również pana Henryka Caro ***do zawierania umów na większe ilości Spirytusów surowych i rafinowanych*** na późniejsze odstawy, w terminach jednak, z powodu często odmieniających się kursów, podług cen poprzednio od niego zasięgniętych.

Skład sprzedaży w KRAKOWIE znajduje się przy **ulicy św. Anny N. 199 naprzeciw gmachu uniwersyteckiego.** (697-1-6)

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-49-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kasslem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie**: apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie**: apt. *Zygmuut Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt, Hardy.*

Przeciw Chorobom bydła
i zarazie bydła,

które w teraźniejszéj porze gorącéj między rogacizną i nierogacizną, a nawet i u koni zwykły często panować, używa się ***Korneuburgskiego Proszku dla bydła jako środka zaradczego*** z najlepszym skutkiem.

Proszek ten prawdziwy utrzymują: (797-5-12T).

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn, — w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

w Krakowie p. *M. Jawornicki,* w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,* — w Warszawie** p. ***Jakób Pick,*** w *Białej* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski— w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht— w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower— we *Lwowie* pp Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka

---

HANDEL

Korzeni i Win
MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Głównym Rynku pod L. 39

w domu Wgo *Kirchmayera*

W KRAKOWIE,

otrzymał świeży transport

HERBATY

prawdziwéj (81-30-)

karawanowéj

z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplombowanych po, ¼, ½ i 1 funtowych po cenach 3, 4 5, 6, 7 i 10 złr. w. a.

Drèsde
Hôtel de France.

Comme dans la grande Suisse, on peut vivre dans cet hôtel très convenablement comme pensionnaire au mois à commencer d'un thaler par jour; les lits y sont grands et larges à la manière française, la cuisine distinguée, l'hôtel tenu par Raffara, se trouve avantageusement situé, ainsi qu' à proximité des choses remarquables et curieuses de la ville. (819-4 24)

Dnia 1 Sierpnia r. b.

nastąpi ciągnienie

nowéj Pożyczki Państwa

w sumie **200 Millionów** złotych. Pożyczka ta zawiera wygrane:

114 po 300.000 złr., 114 po 50.000 złr., 114 po 25.000 złr. 228 po 10.000 złr. 1.710 po 5.000 złr., 8.420 po 1 000 złr., 394.300 po 600 złr.,

jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi.

Jeden los udziałowy, ważny na powyższe ciągnienie, kosztuje 1 złr. 50 cent. wal. austr.; 6 sztuk 8 złr.; a 13 sztuk 15 złr. w. a.

Podpisany dom bankowy przyjmuje polecenia na te losy i uskutecznia takowe za nadesłaniem kwoty w banknotach, punktualnie. Listy ciągnienia przesyłają się udział biorącym bezpłatnie.

Johan Georg Lussmann,

(696-1-5) T. Frankfurt a. M.

RESTAURACYA
Hotelu Drezdeńskiego

otwartą została na nowo

dnia 12 Lipca r. b. to jest we Wtorek,

o czem podpisany zawradamiając szanowną Publiczność, przyrzeka rychłą usługę, dobór potraw, przy najpomierniejszych cenach; a będąc obznajomionym, że wszelkiemi wymogami, jakich podobne przedsiębiorstwo nastręcza, przez kilkoletni pobyt zagranicą — mam nadzieję, że sobie potrafię zjednać względy szanownéj Publiczności. (858-2)

Ferdynand Nieszczyński.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się pp. Prenumeratorom obwodu Krakowskiego, Wadowickiego i Tarnowskiego: „Wykaz Listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego, wylosowanych, amortyzowanzch i kwestyonowanych.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	116	114
Listy zas. t. pol. z kup.	95½	94½
Banknoty pol. 100 złr.	429	424
Ruble ros. za „ „	157	155
Talary pruskie 150 .	174½	172½
Banknoty prus. 150 .	87	86
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukaty austryackie	5 56	5 46
„ holend. ważne	5 55	5 45
Napoleon d'or	9 32	9 17
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78½	77½
Oblig. indemn. z kup.	75¾	74¾
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	240	238
Wiedeń 11 lipca (tel.)		
5% Metaliki	72 30	
5% Pożyczka narod.	80 65	
Akcye banku wiedeń	784 —	
„ „ kredyt.	193 40	
Losy 5% z r. 1860	97 35	
Srebro	113 75	
Londyn, 10 fnt. szterl.	115 —	
Dukat pojedynczy	5 50	

Wiedeń 9 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 —	67 90
5% Pożyczka narod.	80 70	80 60
„ Metaliki na m. k.	72 30	72 25
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 50	89 —
„ „ „ węgiers.	75 25	74 80
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	73 75	73 50
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	80 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n.	75 —	74 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	157 25	156 75
„ „ „ 1854	91 25	91 —
„ „ „ 1860	97 10	97 —
„ „ „ 1864	92 95	92 85
„ Como-Renten	18 —	17 20
„ Kredytowe	192 70	182 90
„ tryest na 4½%	106 —	105 —
„ żegl. par. na Dun.	85 25	84 75
„ ks. Esterhazego	102 —	100 —
„ ks. Salm	32 50	32 —

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy		29 —	28 50
„ ks. Klary		28 —	27 50
„ hr. St. Genois		29 25	28 75
„ miasta Budy		25 —	24 —
„ ks. Windischgr.		19 75	19 25
„ hr. Waldstein		19 75	19 25
„ hr. Keglevich		12 25	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		785 —	784 —
Zakładu Kredytowego		192 70	192 60
Żeglugi par. na Dunaju		454 —	453 —
Kolei półn. Ferdynan.		—	—
„ rządowéj fr.-a.		185 25	185 —
„ zachodniéj c. El.		130 75	130 15
„ Pardubickiéj		123 —	121 75
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		248 —	247 —
„ Galicyjskiéj		239 25	238 75
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).	Disconto miejsc.		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. n. r.	4	98 —	97 90
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 90	97 85
Hamb. 100 mark.	4	86 60	86 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	8	115 60	115 50
Paryż 100 frank.	4	45 80	45 75

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 —	15 95
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 54	5 53
„ „ obrączk.	5 54	5 52
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 28	9 27
Suwereny	16 20	16 10
Fryderyki	9 78	9 75
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 52	9 50
Srebro	114 50	114 —
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 73	1 72
Pruskie bilety kas.	1 73	1 72
Lwów 8 lipca.		
Dukat holenderski	5 48½	5 44
„ austryacki	5 52½	5 47
Półimperyał rosyjski	9 56	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 80½	1 78
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 20	74 40
„ „ „ m. k.	78 95	78 18
Obligi indem. b. kup.	75 60	74 70

		żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.		80 95	80 8
Akc. kol. gal. b. kup.		249 —	237 —
Warszawa 9 lipca.			
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	—	—
kupon.	„	—	—
Listy zast. III ok.	„	14 9⅙	14 7⅙
kupon.	„	—	— 2⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	75 25	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	85 25	—
Wrocław 9 lipca.			
Banknoty austryac.		87⅓	86⅚
Polskie bilety bank.		81⅚	81⅓
„ Listy zastaw.		—	76⅞
Poznań. List. zast. 4%		—	—
„ „ „ 3½%		—	—
Obligi kolei krak.-szl.		—	—
Paryż 8 lipca.			
Renta 3%		66 5	
Londyn 8 lipca.			
Konsole		90½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*